Nr 36. Kraków 14 Lutego — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 13 lutego.

Wczoraj w niedzielę miało nastąpić w Bordeaux otwarcie zgromadzenia narodowego francuskiego. Ma ono rozstrzygnąć kwestyę pokoju albo wojny. Chcąc atoli między jednem a drugiem wybrać, trzeba oraz poznać warunki jednego i drugiego a niemożność prowadzenia dalszej wojny w kraju rozbrojonym i zalanym wojskami nieprzyjacielskiemi, obok tego jednak ciężkie ofiary, jakie pokój nałoży na Francyę. O ile z wiadomych dotąd wyborów sądzić można, stronnictwo pokoju będzie miało w Izbie znaczną większość; zatem łatwo przewidzieć, że z rozejmu dzisiejszego wyjdzie pokój. Ale kto podpisze warunki pokoju? Francya nie posiada już Talleyranda, którby umiał obrócić się przeciw swojemu rządowi i przejść do obozu nieprzyjaciela dla tego jedynie, by jego tajemnice zbadać i zamiary jego sparaliżować. Czy Izba upoważni rząd do układów bez względu na ich doniosłość, lub też czy warunki sobie podyktowane ma uchwalać, i nowych ukazać światu Rejtanów? Czy wreszcie przyszedłszy do wiadomości żądania nieprzyjaciela, uzna się niezdolną do uchwalenia rozbioru kraju i zażąda głosowania powszechnego?

Tyle tylko zdaje się być pewnem, iż rząd obrony narodowej złoży w ręce zgromadzenia narodowego władzę, którą był wziął bez jego upoważnienia i której niechciał był ulegalizować przez bezzwłoczne zwołanie zgromadzenia, gdy teraz je zwołał częścią w poczuciu własnej odpowiedzialności, częścią z nakazu nieprzyjaciela, który nie chce poprzestać na nieuprawnionym przez reprezentacyę narodu podpisie członków rządu obecnego, jako samozwańczego.

Nie pora robić dziś wyrzutów Favrom albo nawet Gambettom. Pragnęli oni uratować Francyę, zgubili ją tylko, że sponiewierali świetne tradycye republiki francuskiej zarówno jak Napoleon III zrobił niepodobnem nadal cesarstwo i bonapartyzm zniweczył. Jedni i drudzy pracowali tylko dla restauracyi — nie wiemy, Burbonów czy Orleanów.

Pozostaje jeszcze zgromadzeniu narodowemu odwołanie się do pośrednictwa obcych państw. Mowa tronowa królowej Angielskiej w parlamencie daje do tego jeśli nie podstawę, to przynajmniej punkt wyjścia. Królowa mówi, że nie chciała „sama od siebie" wdawać się w sprawy prusko francuskie, niemając z żadnej strony pewności, że jej starania będą przyjęte. Starania jej, by się porozumiały, były bezskuteczne aż do rozejmu. Teraz wśród rozejmu wzmogła się nadzieja pokoju „zgodnego z bezpieczeństwem i honorem obu wielkich i walecznych narodów i mogącego liczyć na przychylenie się Europy." Otóż w tych dwóch miejscach jest wskazówka, że Anglia pragnie, aby warunki pokoju nie zagrażały bezpieczeństwu i nie uwłaczały honorowi żadnej ze stron wojujących, jak również, że Europa ma prawo wtrącić swoje słowo, bo skoro pokój winien liczyć na „przychylenie się" Europy, to do warunków uznanych przez Europę za szkodliwe bezpieczeństwu i honorowi Francyi, mogłaby Europa nie przychylić się.

Ustęp powyższy mowy był znacznie zmieniony w telegramie naszym podającym treść jej, bo przeszedł on wprzódy przez rzeszoto cenzury pruskiej, a już sama ta okoliczność świadczy, że w Berlinie zrozumiano, że w tych słowach się ukrywa myśl interwencyi.

Mniemamy nawet, że kwestya gabinetowa w Anglii wiąże się z tą sprawą. Skończyła się kwestya irlandzka agraryjna i kwestya kościelna. Gladstone zrobił swoje. Teraz zaś torysi bardzo silnie powstają na rząd z powodu polityki zagranicznej. Ci co wspierali gabinet w jego planach reformacyjnych wewnętrznych, nie mają już dziś interesu go dłużej podtrzymywać. Idzie tylko o to, że walka parlamentarna przyjdzie dość w porę, aby wywarła jaki wpływ na układy pokojowe, które się rozpoczną dopiero przy rozbiorze spraw zagranicznych i projektu reorganizacyi armii.

Parlament angielski i możebna kryzys ministeryalna w Anglii jeszcze mogą znacznie wpłynąć na przyjęcie warunków pokoju. Odwołanie się zaś mowy tronowej do Europy byłoby oznaką, że gabinet angielski nie trzyma się wyłącznie nieinterwencyi, a uważa kwestyę pokoju między Prusami a Francyą za przedmiot dla kongresu, w którymby Anglia z innemi państwami neutralnemi udział wzięła w sprawie pokoju. Inaczej, ustęp ten mowy tronowej byłby frazesem bez znaczenia.

Margrabia de Noailles, autor dzieła o Henryku Walezyuszu przesyła, nam w języku polskim następujacy artykuł, prosząc o umieszczenie go z podpisem:

Na kim ciąży odpowiedzialność obecnej wojny.

Wobec potoków lejącej się krwi, wobec klęsk i nieszczęść wszelkiego rodzaju nagromadzonych przez długo ciągnącą się wojnę, każdy uczciwy człowiek czuje sumienie swe obarczone tem strasznem pytaniem: na kogo spada odpowiedzialność za wszystkie te nieszczęścia i za ten mord tylu istot ludzkich, który się dokonywa co dzień przed oczyma obojętnej Europy?

W obecnym stanie rzeczy dylemmat ogranicza się do bardzo szczupłych rozmiarów: dwie prowincye francuskie Alzacya i Lotaryngia są postawione na kartę gry. Prusacy chcą je zabrać, Francya pragnie je zachować. Idzie więc o to, by przekonać się, z której strony znajdują się interesa dosyć przeważne i pobudki dosyć wzniosłe by usprawiedliwić wobec prawa i ludzkości to przedłużenie wojny.

Pan Bismark zaręcza, że nie łaknie podbojów; ale utrzymuje, że posiadanie Alzacyi i Lotaryngii jest koniecznem dla przyszłego bezpieczeństwa Niemiec. Francya stawia przeciw temu dwa argumenta: pierwszy, że jest to dla niej nie tylko kwestya bezpieczeństwa na przyszłość, ale zarazem kwestya niepodległości to jest bytu narodowego, nie dać się ogołocić z dwóch prowincyj, które zasłaniają jej granicę i ponieważ Niemcy zjednoczone zostaną potęgą wojskową pierwszego rzędu. Francya nie może im dozwolić by się usadowiły aż nad Mozellą i zaledwie na kilka dni marszu od swej stolicy, której w tym razie nie broniłaby zadna granica naturalna lub sztuczna. Drugi argument Francyi jest, że mieszkańcy jej departamentów nie są lichą trzodą; Francya nie ma prawa rozrządzać niemi wbrew ich woli i okupić się od klęsk wojny, wystawiając na targ wolność ludzi. Z jednej i z drugiej strony jest to więc kwestya osobista interesu narodowego; prócz tego, ze strony Francyi jest to kwestya zasady, która obchodzi nie tylko samą Francyę osobiście ale każdego człowieka w ogóle, kwestya, że się tak wyrażę, prawa bożego, ucierpiałaby tu wolność istot ludzkich, które sam Bóg stworzył wolnemi.

Tak mi się przedstawia obrana ze wszystkich sofizmatów i ze względów podrzędnych kwestya ta wytoczona obecnie przed sąd opinii publicznej w Europie. W samej rzeczy nie warto nawet roztrząsać wobec oświeconej publiczności wywodów jakiemi zaciemniano tę jasną kwestyę. Na jaki wzgląd mianowicie może zasługiwać śmieszna pretensya czerpana w prawie odwetu historycznego, która żeby uprawnić gwałty i nadużycia siły, powołuje się na podobneż bezprawia popełnione wiek temu, dwa i więcej; albo wrzekome prawo rasy (zlane niesłusznie z zasadą niepodległości narodów), które zepchnęłoby ludzkość do stanu trzody i zamieniłoby królów i zwierzchników narodów na handlarzy, którzyby rozstrzygali do jakiej trzody nas zaliczyć lub do jakich jatek nas zapędzić.

Wszelka rozprawa poważna i w dobrej wierze podjęta powinna się ograniczyć do tych trzech punktów, które dopiero co oznaczyłem: 1) czy prawda, że po zawarciu pokoju, bezpieczeństwo Niemiec byłoby zagrożone i że posiadanie Alzacyi i Lotaryngii jest im konieczne? 2) Francya ma-li powody niezbite do zachowania tych dwóch prowincyj? 3) Zasada wolności człowieka przeciwstawiona prawu podbojów, jest-li tego rodzaju, że zasługuje na to, aby ludzie ginęli w jej obronie? Ktokolwiek odpowie wedle własnego sądu na te pytania, rozstrzygnie zarazem w sumieniu swojem, na którą z dwóch stron wojujących, czy na Francyę czy na Prusy spada odpowiedzialność moralna za przelew obecnej krwi. Znaczna część dzienników za granicą oświadczyła się przeciw Francyi i obwinia ją za to, że nie przyjęła faktów dokonanych. Protestacya przeciwko podobnej niesprawiedliwości jest konieczną.

Granice między Francyą a Niemcami od strony Lotaryngii były, jak każdy to wie, oznaczone przez Europę w 1815 r. Sztab jeneralny pruski sam, że tak powiem, je nakreślił, pełen nienawiści i zazdrości dołożył wszelkiego starania, żeby wydrzeć Francyi każdy punkt oparcia strategiczny i pozbawić ją obrony materyalnej. Nie wchodząc w szczegóły, dosyć wspomnieć, że granica ta oznaczoną była w ten sposób, żeby ułatwić najazd Francyi i zostawić mu wrota zawsze otwarte do wkroczenia. Metz i Strasburg, odsłonięte przez pozycye Sarrelouis i Landau, nie wystarczały do wstrzymania najazdu i jedna bitwa przegrana otwierała nieprzyjacielowi drogę do Paryża. Można twierdzić, że Francya nie miała drugiej linii obronnej, aż dopiero nad Loarą; ostatnie wypadki aż nadto tego dowiodły.

Położenie Niemiec jest zupełnie inne; ich granica nad Sarą, chociaż nie jest wyborna, jest jednak daleko lepsza, niż nasza. Po za nią ciągnie się linia Renu, która z przyczyny spadzistości gór, jakie go otaczają, i twierdz tej wagi, jak Moguncya, Koblencya i Ehrenbreitenstein, stanowi bez wątpienia najsilniejszą linię obrony, jaka istnieje w Europie. Francya nie może postawić przeciwko najezdcy jak tylko piersi swego żołnierza. Jeźli przegra jednę tylko bitwę, jej stolica naraża się na niebezpieczeństwo oblężenia, i jej armie mogą się dopiero zorganizować pod zasłoną twierdz paryzkich, lub, jak już powiedzieliśmy, za Loarą; kraj cały wystawiony na pastwę nieprzyjaciela, który może go przebiegać i pustoszyć, zanim naród zdoła przedsięwziąść środki obronne.

Niemcy przeciwnie, mają pierwszą linię obronną na samej granicy; jeźli wszakże przegrają bitwę, Ren ich zasłania i czyni ich nietykalnymi.

Od strony Alzacyi Ren sam przez się tworzy linię obronną niemiecką; ale masa gór Czarnego Lasu do tego stopnia panuje nad nim, że z tej strony nie grozi żaden atak i wszelkie przedsięwzięcie wymierzone w tym kierunku byłoby wedle zdania ludzi świadomych rzeczy lekkomyślnem. Niemcy nie potrzebują więc wcale Alzacyi, żeby się od nas zabezpieczyć. Ale gdyby kto z Francuzów pozwolił sobie utrzymywać, że my potrzebujemy posiadać Czarny Las dla uzupełnienia naszych granic, co za gniewy powstałyby w całej Europie!

Twierdzenie to, że Niemcy po wojnie zostaną wystawieni na napady i na zwrot zaczepny Francyi, nie jest wcale uzasadnionem. Można tylko powiedzieć, że jedna prowincya niemiecka, to jest ta część dawnego Palatynatu, która się znajduje na lewym brzegu Renu, i którą Giermani wydarli Gallom, mogłaby w razie niepowodzenia oręża uledz zajęciu.

Tę więc jedynie prowincyę posiadanie Lotaryngii mogłoby zasłaniać i zapewniać jej pod tym względem pewne korzyści. Ale jak zabezpieczyć samą Lotaryngię przeciwko przyszłym najezdcom, ponieważ się ich domniemywa? Czy Szampania nie okaże się znowu potrzebną, żeby następnie zasłonić Lotaryngię. Lotaryngia bowiem jest to kraj otwarty, bez naturalnego punktu oparcia, i granica jej jest mniej silną, niż granica Sary. Cóż więc nadaje jej tę ważność? Oto jedynie twierdza Metz.

W tym razie cóż byłoby łatwiejszego, jak wybudować twierdzę podobną do Metz po za Sarą? Cel, ku któremu wedle wyznania się dąży, byłby zupełnie osiągnięty bez przeciągania wojny i bez dalszego przelewu krwi. To samo rozumowanie można zastosować do Alzacyi: jeżeli linia Renu nie wydaje się dosyć mocną, można podwoić twierdze na prawym brzegu i uczynić ją w ten sposób nieprzebytą.

Kiedy więc Niemcy domagają się od nas, żebyśmy im ustąpili Alzacyi i Lotaryngii, mylnie się powołują na konieczność strategiczną, bo granice, których żądają, nie są tem, co się nazywa granicami naturalnemi jakiego kraju, które koniecznie do zapewnienia niepodległości narodowej mogą uniewinnić użycie siły. Niemcy w tym razie ulegają jedynie duchowi podboju i chciwości, i starają się nasycić tylko nienawiść przeciwko nam. Nie granicę opiekuńczą chcą postawić między dwoma sąsiadami, ale zatopić rozpalone żelazo w samem sercu Francyi.

Prócz tego jest to, jak zapewniają, ze strony Bismarka rachuba polityczna: chce on przez to utrzymać współzawodnictwo między dwoma państwami, roznamiętnić uczucia nieprzyjacielskie we Francyi, ażeby zawsze utrzymać w czujności militaryzm w Niemczech, którego potrzebuje, żeby tłumić wszelką ideę wolności wewnątrz, i zapewnić wykonanie swoich zamiarów ambitnych na zewnątrz.

Czyż Niemcy, gdyby nawet zaniechali powiększenia swych granic, nie odnieśliby żadnej korzyści z tej wojny? Wojna ta przygotowana od dawna z jednej, przyjęta na oślep z drugiej strony, nie miała wcale na celu opanowania jednej prowincyi. Przyczyna jej, jeźli była jaka, to niezawodnie współzawodnictwo polityczne. Chęć przewagi w Europie, oto ambicya, co trawi Niemcy, oto jedyny cel ich zjednoczenia. Napoleon III, który w Auxerre podniecił rządzę Prus, i przez przymierze włoskie ułatwił zwycięztwo pod Sadową, wkrótce się spostrzegł, że go zwodzono, i że ta jedność niemiecka, dzieło jego dyplomacyi, miała tyle tylko wartości w oczach mężow stanu pruskich i stronnictwa narodowego niemieckiego, ile byłaby dokonaną nie w porozumieniu z Francyą ale mimo niej i przeciwko niej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 lutego.

(X) Kiedy w jednym z listów moich poważyłem się podzielić naród lwowski w dwa główne gatunki, mianowicie ludzi czynu i negacyi, kiedy pozwoliłem sobie dać charakterystykę jednych i drugich, szanowny organek demokratyczny, *Dziennik Lwowski*, podniósł srogi okrzyk zgrozy, i w długim wstępnym artykule usiłował przekonać mnie, że, co najmniej, grubo się pomyliłem. Szczególniej nie umiałem się poznać na gatunku ludzi czynu. Im bowiem należy zasługa wszelkiej w życiu narodowym inicyatywy, ich wpływ ożywia nasze społeczeństwo, ich straż chroni ducha narodowego od aberracyj, utrzymuje go w nieskażonej czystości itp.

Otóż nie myślałem nigdy przeczyć, że *species* powołana posiada wiele ruchliwości i rozgłosu, że, jako *Dziennik Lwowski* przyznaje „do każdego objawu życia narodowego przystępuje z nożem krytyki," że ma wreszcie niezaprzeczone chęci wpływać na cały życia naszego kierunek. To prawda. Ów nóż czy kozik krytyki dał się nam nieraz we znaki, a czy przy zbawiennych operacyach chirurgicznych na objawach życia narodowego nie oberwie od czasu do czasu także coś i duch narodowy — temu w żaden sposób nie poważyłbym się przeczyć. Bodaj nawet czy nie za skorzy są nasi operatorowie, czy nie nazbyt gwałtownie podejmują operacye, bez których jeszcze obejśćby się mogło. Według najnowszych doświadczeń lekarskich operacye i amputacye na zwyczajnem ciele narodowem dokonywane są tem gorsze i niewłaściwsze, im częstsze i pospieszniejsze — czy ta zasada nie nadaje się również do ciał narodowych? A jeżeliby tam nadawać się nie mogła, to już nie ulega wątpliwości, że do ducha narodowego koniecznie stosować się musi.

Dla tego trudno mi znowu zgodzić się z najnowszą operacyą, do której względem ducha narodowego zabiera się stronnictwo czynu. Jestto niejako skutek tych wielkich wypadków dziejowych, które jak sroga burza przesuwają się właśnie po horyzoncie europejskim, i które oddziaływać muszą koniecznie na usposobienie wszystkich narodów i ludów. Nie dotykając bynajmniej kwestyi, jaki wpływ na losy naszego narodu wywrze zwycięztwo Prus, niech mi wolno będzie jedynie zapisać, jakie ono wywarło wrażenie na umysłach lwowskiego narodu.

Nie chodzi mi o to nieuniknione, przykre wrażenie, któremu nikt z nas oprzeć się nie jest w stanie, które nie tak łatwo przeboleć potrafimy. Lecz wrażenie to sięga głębiej, dotyczy całego kierunku usposobienia i, że tak powiem, myśli, nawet poczucia narodowego. To uczucie, które Niemcy nazywają *Selbsterhaltungspflicht*, każe mimowoli zastanowić się nad kwestyą, jaki nas teraz los czeka, jakie nam stanowisko zająć wypada, a tak samo zastanawia się i rozmyśla także naród lwowski.

I w tem właśnie polega oryginalność naszego czynnego narodu, że wobec kwestyi powyższej dochodzi do rezultatów szczególnych, bo zaraz dochodzi do uznania potrzeby nowej na duchu narodowym operacyi.

My ludzie negacyi, ludzie zacofani, radzimy, że cokolwiek nam padnie, obowiązkiem jest naszym tego ducha nie naruszać; że choćby p. Bismark cały świat podbił i zawojował, nie może podbić ani naszego ducha, ani tego pragnienia polskiego, któremu zawdzięczamy istnienie wśród najniepomyślniejszych okoliczności, uchronienie się od wynarodowienia, i rękojmię przyszłego odrodzenia politycznego. No! możeby się na to i nasi koledzy czynni zgodzili, gdyby nie to, że czuć w nas pleśń dawnych wieków, pruchno dawnych trumien, a nie czuć woni nowych idei i pomysłów. Dla tego potrzeba czegoś więcej, czegoś żywotniejszego, a jak wygląda to coś, niech wolno będzie wskazać.

Oczywiście mamy zdanie dwojakie, jak dwojakich zwyczajnie posiadamy ludzi czynu. Jedni za organem swoim *Dzien. Polskim* oświadczają bez ceremonii, że nie ma co robić tylko uznać dokonane fakta, poddać się im i p. Bismarkowi, który wprawdzie ma wiele wad i stron niemiłych, ale ma także jedną wielką zaletę, gdyż niewątpliwie nie jest ultramontaninem. To także coś warto. *Dziennik Polski* nie robi rzeczy nieostrożnie, nie przestaje pisać rozmaitych okropnych rzeczy na Prusaków, ale czytając go uważnie, czuć, że radby ducha narodowego nakłonić do małej kapitulacyi na rzecz niemieczczyzny, że razem z Francyą czuje się zwyciężonym, i że bodaj czy wnet strażników ducha narodowego nie ustroi w pikelhauby prusko-polskie.

Inaczej zupełnie reszta ludzi czynu. *Dziennik Lwowski* nie ma wprawdzie czasu zastanawiać się nad tą kwestyą, bo jeszcze ciągle wzywa Francyę do dalszej wojny i jak może pomaga p. Gambecie. Lecz i on przemówi i niewątpliwie przemówi w duchu zupełnie różnym od *Dziennika Polskiego*, w duchu zbliżonym do nowej ojczyzny *Gazety Narodowej*, która uznaje już „konieczność ujęcia berła ludzkości przez plemię słowiańskie." Piękna to konieczność, gdyby nie to, że za nią, za tem plemieniem słowiańskiem rozmaite kryją się wyobrażenia, a to plemię słowiańskie, które dziś ująćby mogło berło ludzkości, nie byłoby ani czeskiem, ani polskiem, ani kroackiem, ani żadnem innem z pomniejszych, lecz plemieniem, które nie mając wybitnego poczucia narodowego, samo ciągle nazywa się wszechsłowiańskiem. Smutna to myśl, bardzo smutna, dla nas szczególniej zacofanych, ale, że dla *Dziennika Polskiego* nie będzie smutną, gotów jestem o gruby pójść zakład.

Daleko otwarciej i jawniej wyraża się lwowski korespondent (*T*) do *Dziennika Poznańskiego*. Powiada on: „Okropne jest nasze położenie. Ze wstrętem odwracamy się od Moskwy, a jednak zastanawiając się nad tem, co się stało, co się dzieje i co z porządku rzeczy dziać się prawdopodobnie będzie, obawiamy się, by się tego wstrętu pozbyć nam nie należało, a z dwojga złego wybrać mniejsze. Argumenta po temu są nadzwyczaj liczne i silne, dobrze więc Austrya obliczyć się powinna, nim się zdecyduje na krok dla nas zgubny, bo te argumenta mogłyby trafić do naszego przekonania, tak jak już trafiły do przekonania Czechów i innych Słowian."

List z temi elokubracyami wydrukowany został już dość dawno, znany jest i czytany gęsto we Lwowie, a dotąd nikt głosu przeciw niemu nie podniósł. Dla czego? Bo odpowiada widać wewnętrznym przekonaniom stronnictwa czynu, bo odpowiada ich osłabnięciu wiary w siłę poczucia narodowego, i z tego powodu potrzebie nowej na nieszczęśliwym duchu narodowym operacyi.

Otóż niech mi wolno będzie imieniem ludzi negacyi zapewnić, że jeżeli są między nami a ludźmi czynu różnice stanowcze, kardynalne, to najpierwszą będzie to, że podobne zdania i pomysły my zacofani uważamy za słabość niegodną Polaków, że my o sobie wiemy, iż takie „argumenta" nigdy do naszego przekonania trafić nie mogą, że żaden system rządowy austryacki nie może nas skłonić do zmiany polskich przekonań, bo ten, kogo cośkolwiek do zmiany tych przekonań potrafi nakłonić, ten chyba nie ma przekonań. Więc panu (*T.*) radzimy, aby mając zamiar, pozwolił tym argumentom jak najrychlej do swego trafić przekonania, i ręczymy, że tak jemu jak nam wyjdzie to na dobre.

Wiedeń 12 lutego.

Nowa Presse nazwała niedawno Austryę „krajem nieprawdopodobieństw." Do tych „nieprawdopodobieństw," w jakie Austrya obfituje, słusznie policzyć należy niespodziankę, jaką tutejsze stowarzyszenia demokratyczne ministerstwu zgotowały. Mniemano powszechnie, że stowarzyszenia demokratyczne, złożone po największej części z ludzi nie bardzo samodzielnie myślących, lubo bardze uczciwych, pod wrażeniem krzyków prasy tutejszéj ogniem zionąć będą przeciw ministerstwu, które dopuściło się niesłychanego grzechu pierworodnego, iż w gronie swem posiada dwóch Czechów, i to grzechu z okolicznościami obciążającemi, bo nazwiska tych dwóch Czechów kończą się z czeska na *nek* i *czek*. Tymczasem w „kraju nieprawdopodobieństw" stało się inaczéj. Wszyskie stowarzyszenia demokratyczne z posłami miasta Wiednia, pp. Shrankem i Löblichem na czele, oświadczyły się *za* ministerstwem, a przynajmniéj za przyjazną względem niego neutralnością. Oczywiście że ten sojusz żywiołów demokratycznych miejskich z ministerstwem panom centralistom wiernokonstytucyjnym wcale nie na rękę. Czują ci panowie, że dni ich panowania policzone. Co ich najbardziéj gniewa, a czego jeszcze wypowiedzieć nie mieli odwagi, to okoliczność, iż sam Cesarz w liście do hr. Hohenwartha kładzie nacisk na potrzebę rządów pojednawczych, ponad stronnictwami stojących. Niedość na tem — bo głos Cesarza znajduje poparcie u obywatelstwa stolicy; opozycya zatem z góry i z dołu przeciw jedynowładztwu dogmatyków teoryi i konstytucyi grudniowéj.

Lecz tak rychło centraliści nie porzucą broni. Nie kłopocą się o sposób wyjaśnienia owego poparcia, jakiego stowarzyszenia demokratyczne użyczają nowemu gabinetowi. Przykład hr. Bismarka „knującego spiski" z Lasallem staje im przed oczyma, a wraz z tym obrazem i hr. Hohenwart „knujący spiski" z pp. Oberwinderem i Schenem, przywódzcami robotników. Ztąd, że były profesor ekonomii politycznej Dr Schaeffle potępiał proces robotników, liberaliści ci wiedeńscy snują wniosek, że nowy minister handlu będzie działał w przymierzu z socyalistami. Sami błotem obrzucali władze z powodu procesu robotników, a ten — co ze stanowiska naukowego występuje przeciwko owemu procesowi, musi być socyalistą! Na podobne rozumowania nie ma lekarstwa. Gdyby panowie centraliści zechcieli się dobrze zastanawiać nad przyczynami, dla których stowarzyszenia demokratyczne i obywatelstwo wiedeńskie nie idą za głosem tutejszych dzienników i nie potępiają z góry ministerstwa, które jeszcze dotąd nic nie zrobiło złego, toby musieli dojść do przekonania, że dzienniki tutejsze już straciły prawie wszelki kredyt u publiczności, że nowy gabinet jako nie złożony z żywiołów pruskich, już dla tego w ludziach dobrze życzących Austryi musi budzić pewne zaufanie, a przynajmniej nie może rodzić nieufności. Fakt, że stowarzyszenia demokratyczne pod naciskiem niesłychanych wrzasków prasy tutejszej okazały tyle odwagi cywilnej, wydając sąd inny aniżeli dzienniki, jest drogocennym i zasługuje na wzmiankę. Żądza odmówienia podatków — jak rychło powstała — tak spiesznie też zgasła. Pozwólcie mi przy tej sposobności stwierdzić, że Polacy — którym Wiedeńczycy tak częstych udzielają lekcyj w patryotyzmie austryackim — nigdy, nawet kiedy walczyli przeciw ministerstwu najbardziej znienawidzonemu, nie podnosili kwestyj przyzwolenia lub odmówienia podatków, uważając ją za sprawę bytu i ruchu monarchii. Wiernokonstytucyjnym wystarcza, że nazwiska dwóch ministrów się kończą z czeska, aby poruszyć kwestyę odmówienia podatków.

Hr. Hohenwarth dziś miał odwidzić ks. Leona Sapiehę i Dra Grocholskiego. Tak mi donoszą.

Dotychczasowy kierownik ministerstwa handlu p. Pretis ma zostać namiestnikiem Tryestu.

Poznań 9 lutego.

W *Tygodniku katolickim* wydrukowany został list księdza Prymasa do p. K. Morawskiego, tyczący się wyborów. Położenie wielce się uprościło tą publikacyą. Ksiądz Prymas nie mówi nic o polityce, nie stawia warunków politycznych, żąda tylko podstawy katolickiej, odpowiedniej całej naszej tradycyi narodowej, odpowiedniej wierze i przekonaniom większości wyborców, bo całego ludu. Dziś więc wyborcy Księstwa i Komitet wyborczy dokładnie są objaśnieni, na jakiej podstawie tyle konieczna solidarność polityczna jest do osiągnienia i utwierdzenia; na jakiej podstawie pomoc i udział duchownych, tyle konieczne w wyborach, u nas zapewnionemi być mogą; na jakich wreszcie podstawach i gruncie wyborcy katolicy-niemieccy kilku naszych okręgów wyborczych, dawniej nam zawsze wierni a w ostatatnich wyborach odpadli, znów odzyskanemi być mogą. List księdza Prymasa zostawiający wszelką wolność kierunku politycznego, zastrzegający tylko podstawę katolicką, niesłychanem dla nas jest poparciem w wyborach, jeźli z niego korzystać będziem umieli, jeźli wyborcy a zwłaszcza Komitet wyborczy rzeczywisty interes kraju wyżej postawi od interesu skrajnych stronnictw. Interes kraju, dojrzałość polityczna nakazywałaby oświadczenie księdza Prymasa, nawet w sferach mniej silnie stojących przy zasadach kościoła, z wdzięcznością przyjąć i w zastosowaniu przy wyborach wszelkie korzyści zeń płynące wyzyskać. Bliska przyszłość okaże, czy będziemy umieli wznieść się do tej dojrzałości politycznej, nie mówić o ogóle kraju, bo ten w większości stoi na podstawie wskazanej przez księdza Prymasa, to jest na podstawie katolickiej, ale o części ruchliwej społeczeństwa, która w wyborach główną odegrywa rolę i jest wpływową, a dziś ma otwarte pole umocnić i stanowisko nasze ogólne i solidarność polityczną, o której słusznie głośno mówi, jako o jedynym możliwym sztandarze w politycznem naszem życiu zewnątrz. Solidarność polityczna, konieczna, niezbędna, nie może jednak być zbudowaną na gwałcie sumień i przekonań religijnych. (List, o którym mowa, dajemy poniżej. *Red.*)

Rozkaz gabinetowy znoszący małżeństwa wojskowych bez konsensu królewskiego zawarte, coraz szersze porusza sfery i koniecznie burzę wielką wywołać musi. Podstawą czyli przyczyną jest jak wszędzie fiskalność, finansowość pruska, której nigdzie z oczu nie tracą. Chodzi o odmówienie pensyj wdowom i sierotom poległych, którzy bez konsensu śluby zawarli. Ta chciwość fiskalna wszędzie przebija: wszak przy kapitulacyi Paryża, gdzie o losy świata chodziło, nie przepomniano umieścić zakazu wywozu z Paryża wartości pieniężnych i papierów publicznych. Talar jest rzeczywistą podstawą olbrzymiej potęgi Niemiec. Staranność o zdobycie go lub zachowanie nigdy zapomnianą nie będzie.

Zurich 10 lutego.

(*K.*) Z wiarogodnego źródła dowiaduje się *Dziennik Genewski* o szczegółach przejścia armii francuskiej na naszo terytoryum. Że takowe nie są pozbawione interesu, więc streszczam je w następnem:

28 stycznia odebrał sztab 12ej brygady szwajcarskiej, przybyły dniem przedtem do Verrières, pierwszą wiadomość o zamiarze Francuzów przejścia na terytoryum szwajcarskie. 29go wysłał dowódca wspomnionej brygady wyższego oficera do Pontalier, który miał powziąść bliższe wiadomości o zamiarach jenerała Bressolles, znajdującego się w owej miejscowości. Posłaniec wrócił z przekonaniem, że cała armia francuska gotuje się do przejścia. 30go dowiedziano się o zawarciu w Paryżu zawieszenia broni, w skutek czego jenerał Herzog wydał rozkaz nieprzepuszczania przez granicę nikogo, co bądź z bronią bądź bez takowej chciałby wejść do Szwajcaryi. Wieczorem tego dnia przybył i on sam do Verrières, chcąc się naocznie przekonać o stanie rzeczy. Rano 31go stycznia posłał swego adjutanta pułkownika Siber jako parlamentarza do sztabu francuskiego, aby się porozumieć względem nowego położenia rzeczy, stworzonego przez zawieszenie broni.

Jenerał Clinchant, który właśnie był objął dowództwo, odpowiedział parlamentarzowi, iż wobec zawieszenia broni nie może być i mowy o przejściu wojsk francuskich do Szwajcaryi — i wydał zaraz rozkaz do swoich żołnierzy, w którym każe uważać jako zbiega każdego, coby starał się przejść granicę. Tegoż samego dnia jeszcze musiano jednak skoncentrować do Verrières całą 12 brygadę, bo doniesiono Herzogowi, że silny oddział francuski złożony z żołnierzy rozmaitej broni poruszał się w kierunku ku granicy. Brygadyer udał się sam na pas graniczny i wezwał do siebie kilku oficerów francuskich, chcąc się dowiedzieć od nich bliższych szczegółów o tym pochodzie wojsk, których przednie straże o 300 tylko kroków od granicy już były oddalone.

Że zaś w oddziale nie było żadnego wyższego dowódzcy i widoczny brak porządku dawał się dostrzegać, oświadczył, iż posiada rozkaz sprzeciwienia się energicznego, gdyby oddział chciał przejść granicę. Zarazem wydał odnośne rozporządzenia, które umożliwiały brygadzie być gotową na wszelkie wypadki.

Podczas gdy w ten sposób parlamentowano w Verrières, z niedaleka dolatywał odgłos dział żywej kanonady. Było to w kierunku cytadeli de Joux, gdzie tylna straż armii pod jenerałem Billot broniła odwrotu za pomocą artyleryi cytadeli. W takich okolicznościach zażądał brygadyer szwajcarski nowych instrukcyj z kwatery głównej, donosząc jej zarazem o tem, co się działo u samej granicy. Jenerał Herzog nadesłał mu w odpowiedzi rozkaz przyjęcia na terytoryum rzeczypospolitej wszystkich oddziałów francuskich które się pojawią — rozbroiwszy je przedtem naturalnie. Przybył także na pas graniczny szwajcarski dowódzca dywizyi pułkownik Bontems, i widział się tu z pułkownikiem Schwals, adjutantem jenerała Clinchant.

W nocy z 31 na 1 jenerał Herzog udał się ponownie do Verrières, gdzie zażądane przez jen. Clinchant wysłano pułkownikowi Schwals przepustkę dla przybycia do głównej szwajcarskiej kwatery — aby tam bezpośrednio z Herzogiem ułożyć wszystko, cokolwiekby tyczyło się przejścia armii francuskiej na szwajcarskie terytoryum.

Skoro nastąpiła zgoda na wszystkie artykuły konwencyi, wysłany pułkownik Siber do jenerała Clinchant, który ją miał podpisać. Zaledwie uskuteczniono, zaczęły się kolumny francuskie poruszać ku granicy. W przeciągu 48 godzin cały ruch był już uskutecznionym. Najpierw pojawiła się piechota w wielkim nieporządku, a za nią artylerya z bateryami organicznie wszystko wyniszczonemi, lecz w bateryach zaprzęgowe konie, które dowodzili oficerzy. Potem nastąpiła piechota rozmaitych gatunków, w największym nieładzie, i w najgorszym stanie, następnie kawalerya, a wszystko zmieszane z furgonami i zaprzęgami artyleryi. Nie było ani śladu batalionów i kompanij. Każdy szedł tylko tak jak mu się podobało. Nikt nie myślał tam rozkazywać — ani nie stosował się do rozkazów.

1go stycznia wieczorem obozowano na śniegu, a nieporządek, jaki panował w pośród kolumn, sprawił wielkie trudności przy rozbrajaniu wojsk.

2go stycznia rano nadeszła straż tylna, broniąca z wielką energią i dobrym skutkiem odwrotu armii. Dowodził nią jenerał Billot i przywiódł ją do Szwajcaryi w jak największym porządku. Po niej żaden większy oddział nie przeszedł granicy w tym celu, i tylko pojedynczy żołnierze i oddziały pospieszyły wraz z armią.

Z nad granicy piszą, że od czasu odwrotu wschodniej armii Prusacy ostrzeliwują Belfort zażarcie jak nigdy przedtem. Nie na wiele im się to przydało, bo twierdza odpowiada im silnym ogniem swych dział. Na wiadomość o kapitulacyi Paryża i na żądanie poddania się twierdzy, przesłane do Belfort przez Treskowa, miał Denfert lakonicznie odpowiedzieć: *Nous en reparlerons dans un an.*

Kraków 13 lutego. Zamieszczamy tu list X. Arcybiskupa Ledóchowskiego do p. Kajetana Morawskiego z Jurkowa o wyborach do parlamentu niemieckiego, podany w *Tygodniku katolickim* i *Dzienniku Poznańskim*, a o którym mówi powyżej korespondent nasz poznański.

Szanowny Panie Morawski!

Uważam za bardzo uzasadnione obawy przez Pana wyrażone w onegdajszym jego liście do mnie, aby radykalizm wrogi Kościołowi nie wziął góry w przyszłych wyborach do sejmu cesarstwa, które mają wkrótce nastąpić w naszych Archidyecezyach. Sądzę także, że jest obowiązkiem uczciwych ludzi świeckich, nie mniej jak duchownych, działać tak, aby to niebezpieczeństwo, jeżeli można, uchylić. Działania wszakże świeckich i duchownych na tem polu powinny się różnić pomiędzy sobą co do sposobu i formy, ponieważ różnem jest każdego z tych stanów powołanie. Duchownym rada, nauka, przypominanie odwiecznych praw, na których opierają się ludzkie społeczeństwa, przystoją; świeckim przypada praktyczne takich nauk zastosowanie w politycznym zakresie.

Myślę, że większa część duchownych naszych dojrzała już, iż jest to chwila, aby w sposób godny ich stanu spełnili to, co im sumienie nakazuje; że jako prawi nauczyciele ludu odwieczne prawdy moralne wiernie z kazalnic głoszą. Niech ludzie świeccy, o ile to od nich zależy, uczynią, co w ich mocy, i niechaj ich własnym przykładem i potężnym wpływem pociągną lud za sobą, a może złe, które gro-zi, unikniemem będzie. Czemu świeccy nie idą za przykładem danym przez Pana w Kościanie? czemu nie występują w obronie katolickich interesów? Może dla tego, że te ich mniej obchodzą, albo dla tego, że się wstydzą krzyża Chrystusowego, a tylko interes polityczno-narodowy leży im na sercu. Jeżeli tak jest, radykalizm Kościołowi wrogi górę weźmie niechybnie.

Duchowieństwo moje z mojego zezwolenia nie weźmie udziału w agitacyach przedwyborczych, z których często wychodziły kandydatury ludzi nieprzychylnych Kościołowi, Stolicy Świętej — dającego Bogu, co Boskie; to nie pozwoli oddzielić się od takiego uczestnictwa, i nie naraża go na niebezpieczeństwo, aby znowu jawnie występowało jako poplecznik tej lub owej osobistości. Solidarność w dobrem jest pożądana, jest dla uczciwych ludzi powinnością; solidarność w złem jest niegodziwością.

Każdemu księdzu wolno oświadczyć i głośno oświadczyć to, co Pan proponuje, i mam w Bogu nadzieję, że nie ma u nas księdza, coby tego nie oświadczył i nie uczynił, bo dać swój głos przeciwnikom władzy świeckiej Papieża, szkół konfesyjnych, wolności stowarzyszeń zakonnych, świętego dziedzictwa sakramentalnego, byłoby to hańbą dla katolika, a cóż dopiero dla kapłana.

Cieszę się, że te bardzo ważne rzeczy Pana zajmują, bo mam nadzieję, że potrafi Pan wlać swe przekonanie w umysł i w serce innych świeckich ludzi. Czego życząc zostaję życzliwym Panu.

Mieczysław Arcybiskup.

Minister skarbu mianował sekretarza galicyjskiej dyrekcyi skarbowej Ferdynanda Prus Więckowskiego radcą skarbowym i naczelnikiem administracyi podatkowej we Lwowie.

Wiedeń 12 lutego. Następne a czternaste z porządku posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa, odbędzie się, jak to donosiliśmy onegdaj, d. 20 b. m. Porządek dzienny posiedzenia tego jest następujący:

1) Zawiadomienia odnośnie do § 25 regulaminu.

2) Odebranie przysięgi od nowo wybranych członków.

3) Pierwszy odczyt wniesionego przez rząd projektu ustawy, mocą której upoważnionem zostaje ministerstwo królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych do zawarcia umowy z ministerstwem węgierskiem co do ponoszenia kosztów do spraw wspólnych w skutek przejścia części Pogranicza wojskowego z administracyi wojskowéj do cywilnéj.

4) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do traktatu z rządem rosyjskim zawrzeć się mającego co do uregulowania rzek Wisły i Sanu.

5) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do zaprowadzenia ogólnéj ustawy o księgach gruntowych.

6) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do projektu ustawy o postępowaniu w razie założenia, uzupełnienia, przywrócenia lub zmiany ksiąg gruntowych i górniczych w celu sprawdzania tychże.

7) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego odnoszącego się do projektu ustawy, mocą której pozwolony zostaje pobór rekruta potrzebnego do utrzymania wojska stałego (marynarki) i rezerwy na r. 1871.

— Minister handlu z okoliczności objęcia przez siebie urzędowania rozesłał następujący okólnik do Izb handlowo-przemysłowych na ręce odnośnych prezesów:

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, żem w dniu dzisiejszym objął poruczone mi łaskawie przez Jego c. k. Ap. Mość sprawy c. k. ministerstwa handlu.

Szczerze będę wdzięcznym WPanu, jeżeli życzenia i zażalenia stanu przemysłowego i handlowego przedłożysz z bezwzględną otwartością c. k. ministerstwu, jeźli zwrócisz uwagę moją na wszystkie stosunki szczególne, które w porę i dokładnie spostrzedz można tylko, przypatrując się im na miejscu, a zarazem, jeźli zechcesz wesprzeć mnie w mych usiłowaniach, aby gałęziom przemysłu publicznego, powierzonym memu kierownictwu zapewnić najwyższy, jaki się tylko da osiągnąć, stopień spiesznej i interesom ludności z całą gorliwością poświęcającej się administracyi. Wydając zaś rozporzędzenia moje z urzędu, stanowczo kierować się będę przekonaniem, że opieka nad przemysłem, handlem i sprawami komunikacyjnemi wtedy się tylko rządowi powiedzie, jeźli stara się o współdziałanie świata przemysłowego i wszystkich sfer interesowanej ludności, i jeźli takową w wielkiej mierze znajduje. Proszę więc przez WPana o to współdziałanie, łącząc zarazem szczerą obietnicę, że żadnej nie będę się lękał pracy, aby we wszystkich kwestyach ważnych o ile możności przez pogląd własny i osobiste stosunki zyskać sobie bezpośrednie pojęcie potrzebne do moich pełnych odpowiedzialności orzeczeń, aby nadać szybki bieg tokowi spraw, aby wykluczyć wszelkie nieuprawnione interesa szczególne, aby ciągle służyć postępowi, unikając jednak zawsze wszelkich niedojrzałych doświadczeń.

Racz mi WPan szczególniej użyczyć całej swej pomocy przy nastąpić mającej reformie na polu spraw kolei żelaznych, która tworzy istotną część potwierdzonego przez c. k. Ap. Mość gospodarczego programu rządu. Będąc pewnym poparcia świata przemysłowego, tem silniejszą mieć będę nadzieję, że mi się powiedzie odpowiedzieć gorącym chęciom NPana, zwróconym do podniesienia gospodarstwa ludu, a zarazem na polu nierozdzielnych interesów materyalnych wszystkich szczepów ludowych dopomódz rozwojowi dobrobytu różnych królestw i krajów tej połowy monarchii.

Wiedeń 9 lutego 1871.

Schaeffle.

— *Oesterr. Corr.* zaprzecza pogłoskom, jakoby minister Jireczek miał udać się do Pragi w charakterze urzędowym.

— Minister Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi hr. Piotr Pejacewicz, oraz ban Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi Koloman Bedekowicz złożyli w tych dniach przysięgę w Peszcie na ręce N. Pana.

— Wczoraj po południu wyjechał N. Pan do Meran, gdzie przybył wieczorem, jak donosi telegram, koło godz. 5éj po południu i przyjmowanym był przez starostę i burmistrza.

Francya.

Zestawiamy na tem miejscu wszystkie dotychczas znane wyniki wyborów we Francyi. O ile się zdaje konserwatyści powinni mieć większość na zgromadzeniu narodowem, jakkolwiek doniesienia są niedokładne, w wielu miejscach przyjdzie powtórzyć wybory, a nadto te same nazwiska dają się czytać na listach komitetów republikanckich, konserwatywnych i innych, co dowodzi zupełnej niewiadomości o opinii kandydatów w sprawach bieżących. Widocznie wyborcy po większej części kierują się zaufaniem do osób, a nie względami stronnictw.

W *Pau* zapewniony wybór 6 republikanów i 3ch nieznanych przekonań.

W *Poitiers* przeszła lista z Thiersem na czele. Głosowało 56,674 na 78,281 zapisanych.

W *Montauban* przeszedł Mallevill e i lista unii liberalnej 37,000 przeciw 22000.

W *Ariège* wybrani konserwatyści.

W *Indre* liberalni konserwatyści otrzymali 37,000 głosów.

W *Perpignan* republikanie: Emanuel Arago przeszedł 22,508 Guiter 22,061, Piotr Lefranc 20,181, Stefan Arago 18,870. Opozycya pozyskała 8500 głosów.

W *Herault* przeszedł Thiers, Dufaure i lista konserwatywna większością 4000 głosów.

W *Gironde*: w Bordeaux ostateczny rezultat: 67,000 głosowało na listę konserwatywną, 34,000 na republikanów. W departamencie z wyjątkiem 3ch kantonów 55,334 głosowało na konserwatystów liberalnych Thiersa Dufaura, Decaza i innych; 32,428 na liberalnych.

W *Avignon* republikanie Pin, Gent, Delord, Pujade, Naquet otrzymali większość 5000 głosów.

W *Orlean* republikanie pozostali w mniejszości.

W *Tarn* wybrani konserwatyści 55,000 głosów przeciw 18000.

W *Lot* i *Garonne* wybrani konserwatyści Thiers, Chaudordy i inni 58000 głosów. W okręgu Cahors wybrani: Limayrac (36000) Garnier-Pagès, Duport, Lamberterie, Valon, Roland, Joachim Murat (26000).

W *Gers* wybrani konserwatyści; w mieście Auch otrzymali oni 58000 głosów.

Maine et Loire konserwatyści otrzymali większość 10,000 głosów.

W *Aude* wybrani Thiers, Guiraud i unioniści liberalni.

W *Ardèche* wybrani konserwatyści.

W *Hautes Alpes* wybrani republikanie, między innymi Thiers, Michał Duchateau.

W *Morbihan* umiarkowani uzyskali 54,000 głosów przeciw 14000.

W *Haute Savoie* przeszli liberalni i pojednawczy.

W *Bouches du Rhône* wybrano 5 republikanów: Gambetta, Pelletan, Ledru Rollin, Tardieu, Delpeche; innych sześciu mieszanych, z tych znany wybór pięciu: Thiers, Trochu, Fremy, Charette, Laufrey.

W *Lozère* wybrani republikanie: Trochu, Thiers, Gambetta, Chaudordy. Według innej depeszy republikanie: de Chambrun, Teofil Roussel i Concombat (? Colombet).

W *Savoie* wybrano 4 republikanów i Beauregarda.

W *Creuze*, *Mayenne* i mieście *Nantes* wybrani konserwatyści.

W *Vendée* wybrani Trochu, Godet i konserwatyści liberalni.

W *Charente Inférieure* wybrany republikanin Bethmont, i liberalni unioniści Thiers, Dufaure i inni.

W *Dordogne i Aveyron* wybrani konserwatyści.

W *Loire* przeszedł Trochu i umiarkowani, z republikanów Dorian.

W *Alpes Martimes* wybrani Garibaldi, Dufraisse, Bergondie.

W *Puy de Dôme* przeszła lista komitetu republikańskiego z dewizą: „porządek przez wolność“.

W *Basses Alpes* okręg *Digne* rezultat z 2 kontonów niewiadomy. Przeszedł Michał Duchauffaut i Thiers.

W departamentach zajętych przez Prusaków o ile są wieści, wybory wypadły w następujący sposób.

W *Marne* wybrany Juliusz Simon.

W *Aube* miano wybierać 5; przeszli Amadeusz Guyot, Kazimirz Perier, i Parisot, mer w Troyes.

W *Yonnes* na 6, obranych 5: Ed. Charton 50,000 głosami. Javala i innych wybór niepewny.

W *Haute Loire* wybrani konserwatywni między nimi Vinoy 34,699 głosami. Guyot Montpayroux przepadł.

W *Laval* przeszła lista unii liberalnej.

W *Ardennes* przeszli: Toupet, des Vignes, jenerał Chanzy, Philippeaux, Mortimer i inni.

W *Algierze* wybrani Gambetta, Garibaldi. W Oran i Konstantynie lista republikańska z Gambettą.

W *Paryżu* o ile wiadomo przeszli: Thiers, Wiktor Hugo, Ludwik Blanc, Delescluze.

W *Tulonie* republikanie Brun, Gambetta, Ledru Rollin, Barbaroux, Lauvier, Jaurreguiberry.

W *Touluse*: Gatieu, Arnoult, Paweł Remusat, Humbert, Pioupere, de Lassus. Razem 6 legitymistów, 2 orleanistów i 10 republikanów.

W *Grénoble* przeszli pojednawczy: Paweł Breton, Kazimierz Perier, Chaper, Eymard.

W *Dijon* w 3 okręgach 9000 głosów padło na republikanów, na listę z Thiersem 2500. W okolicach rezultat podobnyż.

Z 27 departamentów rezultat nieznany, z tych 23 zajęte są przez wojska nieprzyjacielskie.

Thiers przeszedł 18 razy, Trochu 7, Changarnier 4, Gambetta w Marsylii, Algierze, Oran. Favre w dep. Rhône i Ain.

Teatr wojny.

Dotąd doszły nas częściowe tylko rezultaty wyborów, a z nich nie podobna sobie utworzyć wniosków, które stronictwo uzyska przewagę w konstytuancie. Od tej przewagi zależeć będzie przyszły pokój lub dalsza wojna. Zanim rzecz się o tyle wyświeci, że z zestawionych konstellacyj wywróżyć będzie można prawdopodobny skutek, powtarzamy z *N. Tageblatt* motywa i przebieg oblężenia, a w końcu bombardowania Paryża, wyjaśniające epizod, nie dość podczas trwania jego wyświetlony:

Wojskowe otoczenie króla Pruskiego bynajmniej nie zgadzało się po przechodzącem wszelką miarę zwycięztwie sedańskiem, na środki zdobycia stolicy nieprzyjacielskiej. Moltke był zdania, aby Paryża wcale nie oblegać, lecz nieznużoną jazdą niemiecką zburzyć wszystkie koleje żelazne, wielkie trakty o ile możności poprzecinać, z jedną częścią wojska z daleka obserwować Paryż, a resztę armii podzielić na ruchome kolumny, któreby przebiegały cały kraj aż po Loarę i kanał La Manche i przeszkadzały tworzeniu nowych oddziałów. Przeciw temu wystąpił jeneralny szef sztabu 3ej armii Blumenthal, i podał myśl osaczenia i ogłodzenia Paryża. Brak żywności i wewnętrzne niezgody zmuszą stolicę świata wkrótce do poddania się. Ten sam Blumenthal, co w roku 1866 w marszu Prusaków na Wiedeń przeprowadził zmiany pierwiastkowego planu, których skutkiem było wepchnięcie Benedeka do Węgier, ten sam i tym razem przeprowadził swój plan. Moltke zgodził się i postanowiono osaczyć Paryż celem ogłodzenia go. Armii księcia następcy tronu saskiego (gwardye, 4ty korpus i korpus saski) poruczono osaczyć północną i wschodnią stronę Paryża, armii księcia następcy tronu pruskiego, która liczyła trzy całe korpusy i połowę dwóch korpusów, oddano front południowy i zachodni. Kiedy w dniu 19m września przednie wojska księcia następcy tronu zbliżały się do pasma wzgórz pod Chatillon i Clamart, które wyżej są położone niż wzgórza, na których się znajdują cytadele Issy i Vanvres, zaczepione zostały nagle przez Francuzów. Był to korpus jenerała Vinoy, złożony po części z regularnych wojsk, po części z gwardyi ruchomych, który wolnemu swemu posuwaniu się miał do zawdzięczenia, że nie walczył pod Sedanem i niedostał się do niewoli. Lecz niemieckie wojska były jeszcze wtedy tak upojone zwycięztwem pod Sedanem, że prawie jednym atakiem nieprzyjaciela skłoniły do ucieczki. Śmiejąc się i śpiewając brali Bawarczycy wzgórza pod Villejuif obok Prusaków. W tym samym jeszcze dniu rozciągnęły się wojska księcia następcy tronu pruskiego po za St. Germain i po za Sekwaną, podając rękę oddziałom księcia następcy tronu saskiego, które wskazane sobie stanowiska bez walki zajęły; osaczenie Paryża dokonane zostało dnia 19 września.

Lecz Francuzi korzystali z czasu: od bitew pod Metzem i Sedanem, około zaopatrzenia Paryża w żywność cesarski minister handlu Clement Duvernois ogromne położył zasługi. Trochu i Dorian byli właściwie duszą obrony; niezmordowanie pracował pierwszy z licznym sztabem oficerów inżynieryi nad naprawą wałów, wzmocnieniem cytadel, wzniesieniem fortyfikacyj wysuniętych, podczas kiedy Dorian zajmował się wygotowaniem broni, mianowicie dział. Liczne koleje, które do Paryża prowadzą, powiększyły jeszcze więcej ogromne zapasy żywności, jakie zawsze są w Paryżu nagromadzone. Gwardzistów ruchomych i rekrutów ściągano tysiącami z prowincyi, słowem Paryż przygotował się doskonale na przyjęcie nieprzyjaciela. Jedyny tylko gruby błąd popełniono, zapomniano zburzyć wszystkie osady na okół Paryża, których mieszkańcy do stolicy się schronili; niemiecka armia znalazła najpiękniejsze w całym świecie wille, pałace letnie i wsie w których rozłożyła się obozem i znalazła kwatery! Wobec tego uważać można było za namiętny frazes Gambetty grożenie Niemcom surowością zimy; Niemcy znajdowali się pod dachem.

Dnia 23 uskuteczniono pierwszą wycieczkę z Paryża. Trafnym wzrokiem spostrzegł Trochu, jak ogromne niebezpieczeństwo dla Paryża, a mianowicie dla cytadel południowych było w tem, że Niemcy mieli w posiadaniu górujące wzgórza pod Chatillon i Clamart. Wycieczka udała się tylko częściowo, Niemcy zaczepieni trójnasób przewyższającemi siłami, utrzymali się prawie na całej pozycyi w dniu 19 zdobytej; rokowania Favra z Bismarkiem w Ferrières spełzły tymczasem na niczem, a świat mniemał, że sroga wojna zawre odtąd pod Paryżem.

Bombardowanie nie rozpoczęło się. Niemcy nie mieli ani ciężkich dział, ani potrzebnej amunicyi, a francuską kolej wschodnią tamowała forteca Toul. Nareszcie i tę warownię zdobył wielki książę meklemburski, i Strasburg poddał się w dniu 27 września, lecz nawet i wtedy, kiedy komunikacya kolejowa od niemieckiej granicy aż do Lagny pod Paryżem została przywróconą, ostrzeliwanie jeszcze się nie rozpoczynało. Okolice Paryża zupełnie były ogołocone z żywności, a przedewszystkiem szło o wyżywienie armii oblegającej. Transporta żywności musiały przeto mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

Paryż tymczasem powoli zaczął się przyzwyczajać do oblężenia. Za pomocą balonów i gołębi znosił się ze światem. Trochu pilnie ćwiczył swych żołnierzy. Dnia 13 października wypadł znowu z cytadeli południowych, ażeby zdobyć wzgórza pod Chatillon i Clamart, lecz bohaterski opór bawarskiej dywizyi Bothmera uniemożebnił ten zamiar. Dwa dni rychlej obsadził von der Tann Orleans po dwudniowej bitwie, Werder zdobywał sobie drogę przez wyższe Wogezy, a dnia 27 złożył Bazaine broń w Metzu, podczas kiedy właśnie Thiers rokował z Bismarkiem o pokój. Z rozkazu Gambetty, który powziął myśl „prowadzenia wojny aż do noży“ zerwano układy. Październik przyniósł jeszcze straszną walkę na froncie północnym. D. 28 bowiem opanowali Francuzi wieś niedaleko Saint Denis Le Bourget, a w dniu 30 zdobyła 2ga dywizya gwardyi po nadzwyczaj morderczej walce osadę tę napowrót, przyczem sędziwy jenerał Budritzky z chorągwią w ręku prowadził wojska swe do szturmu. Dnia 31 października wykonali w Paryżu czerwoni zamach, którego celem było w miejsce rządu ustanowić „gminę“; wichrzyciele jednakże nie wykonali swego planu, ponieważ gwardya ruchoma pozostała wierną rządowi. Listopad przeszedł dość spokojnie, jedynie małe wycieczki przerywały ciszę. Paryż miał zwrócone oczy ku południowi i oczekiwał przybycia armii nadloarskiej, która dnia 10go von der Tanna pobiła i dnia 11go Orleans obsadziła. Lecz Aurelles nie posuwał się, Trochu nie robił wycieczek, a Moltke wyczekiwał.

Wielki park oblężniczy był w pierwszych dniach listopada dosyć kompletny i ostrzeliwanie mogło się było rozpocząć; lecz teraz wpływ kobiecy stanął temu na przeszkodzie. Królowa Wiktorya wstawiła się za uciśnionem miastem, w podobnym duchu z nią przemawiały i pisały królowa Augusta i księżna następczyni tronu, która pozyskała dla swego zdania swego męża. Jenerał Blumenthal potrafił wynaleść formułkę wojskową, któraby pozwoliła na przychylenie się do życzeń tych wysokich osobistości, — słowem, Paryża nie bombardowano.

W końcu tego miesiąca — zbyt późno — wyruszyła armia nadloarska, lecz w dniu 28 listopada została odpartą pod Beaunel Rolande. Trochu, który pożądliwie wyglądał zbliżających się przednich straży kolumn francuskich, wykonał teraz ze swej strony atak. Dnia 29 przedsięwziął wycieczkę przeciwko stanowiskom szląskiego korpusu armii, którą łatwo odparto, a dnia 1 grudnia uderzył w 90,000 pod jenerałem Ducrot na pozycye Wirtemberczyków i Sasów pomiędzy Sekwaną a Marną i wypędził tychże ze wsi Champigny, Brie i Villiers. Część pomorskiego korpusu armii, którą już na kilka dni przed poddaniem się Metzu do głównej kwatery ściągnięto, i część szląskiego korpusu wzięły udział w walce i odebrały w tym dniu i nazajutrz początkowo stracone pozycye. Straty Niemców w walkach tych wynosiły około 5,000 ludzi, lecz usiłowanie przebicia się odparte, a to było główną rzeczy. Lubo w Paryżu walki te obchodzono jako zwycięstwo, rzeczywiście jednak poniesiono wielkie straty.

Teraz jednakże stronnictwo „strzelaczów“ otrzymało przewagę, Bismark i Moltke połączyli się z niem, a mianowicie energicznie za bombardowaniem przemawiał książę następca tronu saskiego. Oświadczył, że życie jego żołnierzy jest mu droższe, niż wiekowe skarby „stolicy świata“ i że serdecznie mu się sprzykrzyły psychologiczno-filozoficzne badania głównej kwatery. Książę następca Albert prosił o pozwolenie ostrzeliwania szańców Mont Avron, które tworzyły zawsze otwartą bramę wycieczkową przeciwko Sasom; pozwolenie to udzielono i wzięto się energicznie do budowy bateryj oblężniczych na froncie południowym i wschodnim. Książę Hohenlohe kierował pracami artyleryjnemi. Mont Avron bombardowano i wzięto go w kilka ogni, bezpośrednio potem rozpoczęło się energiczne ostrzeliwanie frontu południowego, Issy, Vanvres, Bicêtre, Montrouge i wrótce rozszerzyło się morze ognia także na Północ; Saint Denis również bombardowano. Jaki skutek wywarła niemiecka artylerya, dotąd niewiemy, lecz tyle jest pewną, że niemieckie działa sięgały aż w wnętrze Paryża; granaty padały w ogrodzie Luksemburgskim, wielkie składy win Bercy spaliły się, w okolicy domu inwalidów wybuchły pożary.

Położenie wojskowe zbliżyło się do katastrofy. Do przestrachu ostrzeliwania, które z każdą godziną stawało się dotkliwszem, przyłączył się przestrach przed zbliżającą się wojną domową. Trochu stracił zaufanie do ludzi; coraz gwałtowniej parli czerwoni, ostatnia wielka wycieczka z Mont-Valerien przeciwko stanowiskom 5 korpusu, przedsięwzięta wbrew woli Trochu, skończyła się ogromną klęską. Wszystkie armie, dążące na odsiecz zostały pobite. Faidherbe zaledwie się zdołał skryć za murami Lille. Chanzy miał już tylko tłum ludzi z strzelbami, a nie armią, Roye nie ośmielił się opuścić Havru, Bourbakiego armia, otoczona i parta ku ganicy szwajcarskiej, oczekiwała drugiego Sedanu. Do tego szalone powstanie dnia 22, które pokazało paryskim obywatelom, czego się spodziewaćby mogli, gdyby czerwoni choćby tylko na krótki czas, do władzy doszli... Wobec tego wszystkiego dopiero kapitulował Paryż pod warunkami, które nie mogły być honorowszemi wśród takich okoliczności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Gotuje się widocznie drugi tom *Teki Stańczyka*. Materyały do niego napotykamy od niejakiego czasu coraz gęściej w pismach naszych. Bo i czemże innem jak kartką z *Teki* i to nieposlednią, drogocenną — jest artykuł wstępny *Kraju* (z 9go b. m.), gdzie mowa „o coraz bezczelniejszem rozpieraniu się tych spiskowców reakcyi i wysysającego krew narodu ultramontanizmu“ (*sic*), artykuł, który służy za introdukcyę fałszom, jakie sobie ukuła *Gazeta Narodowa* i aż do znużenia i znudzenia ciągle powtarza, licząc na to, że „zawsze coś zostanie“, jak mówi Bazyli? Czemże innem jak kartką z *Teki* jest nieoceniony gniew *Dziennika Lwowskiego*, który kłamstwa *Narodówki* uważa za „perły“ i oburza się, że ta je rzuca *Czasowi*, wołając z emfazą: „rzucasz perły kurom“ (*sic*).... Czy niewinny tromtadrata cofnął się przed biblijnem wyrażeniem „wieprzów“? czy też pomieszał je z przysłowiem „ślepej kurze ziarno“? Wszystko to byłoby arcyzabawnem, gdyby było dowcipniejsze. A czyż nie kwalifikuje się do *Teki* dzisiejszy feileton w demokratycznym organie lwowskim, p. n.: „List do Stańczyków“! Co tam za wspaniała mięszanina „ultramontanizmu“ z „ultrakonserwatyzmem“, a wszystko popieprzone „Targowicą“! Kto chce p. Potockiego na radcę szkolnego — Targowiczanin; kto niechce p. Kraszewskiego na posła — Targowiczanin; kto nie widzi w Arcybiskupie Ledochowskim zdrajcy kraju — Targowiczanin; kto papieżnik — Targowiczanin.... Te stańczyki, to bez czci, bez religii, bez zasad.... Zgoła, jeżeli te materyały dla drugiego tomu *Teki Stańczyka* niedopisują dowcipem, to niezawodnie przesadzają śmiesznością....

— Na wsparcie Polaków we Francyi złożył X. Pobudkiewicz 2 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu złożyła u nas p. Róża z hr. Wallis hr. Koziebrodzka składkę zebraną w Krakowie 10 złr. i srebrem 8 talarów, tudzież nadesłaną jej na ten sam cel od komitetu sierot w Tarnowie 60 złr.; X. Pobudkiewicz złożył 1 złr.

— Złożyliśmy dzisiaj na ręce hr. Piotra Moszyńskiego zebrane u nas na pomoc chwilową rodzinie po jenerale hr. Hauke-Bossaku 129 złr. i 2 ruble srebrem; co wraz ze złożonemi 3go b m. 276 złr. 1 rubel i 1 cwancygier, czyni summę 405 złr., 3 ruble i 1 cwancygier.

— Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków Resursy mieszczańskiej dla uchwalenia budżetu na rok bieżący i wyboru nowego zarządu. Dochód w r. 1870 wynosił 5453 złr., rozchód 5250 złr.; majątek Resursy wynosił 2852 złr., powiększywszy się w ciągu roku 1870 o 558 złr. Budżet na r. 1871 obliczony jest w dochodach na 4559 złr., w rozchodach na 4440 złr. W ciągu roku bieżącego wypadnie Resursie zmienić lokal, gdyż zajmowany obecnie, wypowiedziany jej został.

Po złożeniu prezesostwa Resursy przez p. Teodora Baranowskiego, który się wymówił wiekiem i nadwerężonem zdrowiem od dalszego wyboru, wybrani zostali: prezesem Dr Maksymilian Machalski, wiceprezesem p. Konrad Wenzel; do Wydziału wybrani: pp. Dworski, Kleczewski, Gwiazdomorski, Bałucki, Teodor Riedel, Kazimierz Henisz, Chmurski, Graff, Stockmar, Karczmarski, Szukiewicz, Szczepański, Ludwik Raczyński.

— Od komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W styczniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia przez redakcyę *Czasu*: p. L. S. z Hermanowej dolnej 10 złr., p. J. Wolski z Bybła 5 złr., p. Maurizzio 5 złr., p. Henryk Turnau 5 złr., X. Franciszek Ząbecki proboszcz z Zalasowy 1 złr., p. Olimpia z Przygodzkich Machalska 5 złr., p. Feliks Stobnicki 5 złr., F. S. 10 złr., hr. Wit Ż. 5 złr., p. Kornel Suchodolski 5 złr., z Suchy (od niewyraźnie podpisanego) 2 franki, hr. Stanisław Miroszowski 2 złr., X. Jan Miziewicz proboszcz z Woli Rafałowskiej 1 złr., p. Szymon Szymanowski ze Spasowego 10 złr., p. S. i R. R. (poczta Mielec) 5 złr., p. Henryk S. 5 złr.; osobno p. Wyleżyńska 2 złr., p. Sękowski Dr praw 6 złr.; przez redakcyę *Kraju*: N. N. od Ś. Jana 1 złr. — W ogóle 88 złr. i 2 franki.

Oprócz tego p. Sumowska nadesłała tuzin nowych wełnianych skarpetek.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach u p. Zdanowicza w kopalniach w Tenczynku 1; w Przemyślu przy kolei żelaznej za oberpucera 1; u p. Aleksandra Meszyńskiego w Dąbrówce za pisarza 1, ogrodnik 1; u p. Józefa Sobieniewskiego w Cieślachowicach ekonom 1, czeladnik

stolarski 1, rymarz 1; u p. J. K. Wolańskiego w Jabłoncu ekonom 1, ludzi do gorzelni 2, krawiec na karczmę 1; u p. Dobrzańskiego w Ruszkowie pisarz 1, stelmach 1, czeladnik kowalski 1; u p. Roberta Hinz w Sarowie w Poznańskiem czeladzi sukienników 2ch, parobek 1, owczarek 1. — W ogóle w styczniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 10.

Oprócz tego 10 letnia córeczka Sybiraka umieszczoną na utrzymanie i edukacyę bezpłatnie w klasztorze S. Jędrzejki, a to za pośrednictwem X. Chmielewskiego dyrektora i katechety tego zakładu, z łaski księżnej Anastazyi Tylyńskiej, wikaryi Eleonory Targowskiej i Teresy Leszczyńskiej, którym wyrażamy wdzięczność naszą.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Lwowa 1, do Tarnopola 1 do Wadowic 1, w Poznańskie 5iu, do Cieszyna 1.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu: studentów 5iu, wdów 4, kaleka 1.

Na 40 centowem dziennem utrzymaniu przez dzień 1 trzech, przez dni 5 pięciu, przez dni 19 czterech, przez dni 30 trzech, przez dni 31 jeden.

W szpitalu u Św. Łazarza pomieszczony 1, w szpitalu u Św. Ducha 1.

Władysława Gębskiego, po dwakroć umieszczanego w obowiązkach, jako awanturnika oddano do policyi.

Z pozostałej odzieży i nadesłanych w tym miesiącu tuzina skarpetek nowych wełnianych rozdano: Skarpetek nicianych par 2, wełnianych par 8.

Są do umieszczenia pisarze prowentowi, i do biórowości [illegible] 2 (jeden z nich Węgier.) — rządca dóbr — nauczyciele do starszych studentów i do dzieci — lokaj jeden.

Od dnia 10 kwietnia r. z. do 1 lutego 1871 r. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 757.

Bylicki.

— Bal na dochód tutejszej Straży ogniowej ochotniczej przyniósł dochodu ze sprzedaży biletów z nadpłatami wpłynionemi 1558 złr.

Nadpłaty nadesłali: Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka 300 złr., Ludwik Helcel Sternstein 50 złr., hr. Helena Russanowska 25 złr., pp. Walery Rzewuski i radzca Friedlein po 15 złr., pp. hr. Henryk Wodzicki, hr. Antoni Wodzicki, prezydent Dr Dietl, wiceprezydent Dr Szlachtowski, hr. Cetnerowa, J. A. John, F. Florkiewicz, hr. Alfred Potocki, Wajocki, Stanisław Feintuch, ks. Jerzy Lubomirski i Mendelsburg po 10 złr.

Wydatki wynosiły 389 złr. 72 c., jakoto: najem sali 150 złr., wieczerza dla muzyki 30 złr. 85 c., przybranie sali, kwiaty, druki zaproszeń, biletów, afiszów i litografia porządków tańców, najem zwierciadeł i t. d. 147 złr. 99 c., portorya od rozesłanych pocztą zaproszeń, obsługa, najem kreseł na galerye i t. d. 60 złr. 88 c. Pozostało czystego dochodu 1168 złr. 28 cent.

Z powyż wyszczególnionych wydatków okazuje się, że komitet oszczędzał się należycie. Winniśmy w końcu dodać, że pułkownik pułku bar. Nagy p. Kubin udzielił muzykę bezpłatnie.

— Donoszą nam z Oświęcimia, że Towarzystwo kasynowe pod przewodnictwem p. Chwaliboga zamierzyło dać d. 18 lutego bal w połączeniu z loteryą fantową na dochód rannych Polaków i Francuzów w obecnej wojnie. [illegible] zabawa ta odbyć się nie może, przeto przyspieszono ją o dwa dni i ta nastąpi d. 16 b. m.

Z Jasielskiego d. 12 lutego.

A. Korespondencya „z pod Jasła" umieszczona w kronice *Czasu* z d. 7 lutego Nr. 30 mającą na celu sprawę z wyborów do naszej Rady powiatowej, jakoteż do wydziału, winniśmy sprostować i uzupełnić.

Ponieważ korespondent wcale nie wszedł w szczegóły, i nie wymienił liczby głosów, jakie każdy w grupie większej posiadłości otrzymał, to odsyłając go do protokółów wyborczych, wymieniamy liczbę głosów, jakie otrzymali do Rady p. w I grupie (z 40 głosujących) [illegible] 38 głosów, prócz pp. Antoniego Lisowieckiego, który 27, i Stan. hr. Romera, który 21 głosów otrzymał. [illegible] podawać do publicznej wiadomości.

To samo zupełnie o wyborach z mniejszych posiadłości powiedzieć należy, gdyż np. p. Wincenty Petrowicz o wiele więcej głosów otrzymał, niż inni, a jest umieszczony ostatni.

D. 8 lutego po długich agitacyach z kolegami włościanami przystąpiono do wyborów prezesa i wydziału; rezultat wypadł, iż na 22 głosujących (4 bowiem było nieobecnych) wybrano 13 głosami prezesa p. Antoniego Lisowieckiego; także nadmienić wypada, że [illegible] p. Skowron lecz p. Kołodziej.

— Hr. Agenor Gołuchowski nadał 157½ złr. jako stypendium z fundacyi Zurakowskiego, Władysławowi Prokopowiczowi, uczniowi gimnazyum we Lwowie.

— W Podhajczykach w powiecie Trębowelskim Jan Przeworski włościanin zabił d. 1 b. m. w kłótni żonę swoją, z którą żył w ciągłym sporze.

— W Samborze ukonstytuowała się Rada szpitalna. Składają ją: prezes Rady powiatowej Dr Julian Rokicki, Dr Jędrzej Maksymowicz, X. Cymbul i wysłużony kapitan Edward Niklas.

— Na przedmieściu miasta Sambora, chora kobieta Katarzyna Janczakowa chcąc się rozgrzać w łóżku, wstawiła w nocy 4go b. m. do łóżka garnek z żarzewiem. Nazajutrz znaleziono ją w stanie zupełnie zaczadzonym, i chociaż doznała natychmiastowej pomocy lekarskiej, [illegible] śpiących w tej samej izbie, odratowano z nich życie.

— Bar. Edward Rastawiecki, który ofiarował przed parą laty bogaty zbiór pamiątek dla Muzeum archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, odstąpił resztę swych zbiorów, a mianowicie bibliotekę złożoną z 14,000 tomów, około 400 obrazów, olejnych i akwarelowych, oraz 4300 numizmatów hr. Sewerynowi Mielżyńskiemu z Miłosławia, który przeznaczył je dla Biblioteki w Poznaniu. Bar. Rastawieckiemu 3000 rubli rocznie, a po jego śmierci [illegible] żonie jego. Hr. Mielżyński nabyte zbiory [illegible] darował Towarzystwu naukowemu w Poznaniu.

— W Goleszach, wsi o pół mili leżącej od Wolborza, widziano d. 2 b. m. od godziny 5ej po południu aż do zachodu słońca miraż czyli *fata morgana*. X. Justyn Gryglewski z Wolborza donosi o tem zjawisku do *Gazety Warsz.* [illegible] wojsk [illegible] nawet [illegible] kopyt [illegible] lu[illegible] nie widzieli [illegible].

— W Warszawie umarł d. 10 b. m. wysłużony sędzia apelacyjny radzca stanu Jan Kłodnicki, licząc lat 80.

— Z powodu zniesławienia imienia polskiego przez samozwańca Malickiego, dowódzcę francuskiego w obecnej wojnie, oddziału „vengeurs de la mort" p. Bylicki prezes komitetu Sybiraków, przesyła nam obszerne pod tym względem wyjaśnienie, które dla braku miejsca streszczamy:

Karol Henryk Malicki jest naturalnym synem pułkownika moskiewskiego Orgunowa i Praskowii Petrownej wdowy po odstawnym sztabskapitanie Michaile Pawłowiczu Chłastowie, zamieszkałej w rezydencyi Ilińskoje pod Moskwą; ztąd nazwisko jego pierwotnie przybrane Iliński. Wychowany w Moskwie, w szkołach był w Kijowie. W r. 1863 aresztowany był w Kijowie, lecz nikt go nieznał z towarzyszów niewoli. Licząc wówczas lat 27, miał on polor wyższych towarzystw, mówił biegle po francusku, wzrostu jest mniej niż średniego, blondyn, z bujnemi wąsami i hiszpanką. W roku 1864 zasłany został na Syberyę do Irkucka, gdzie podniecił powstanie, którego celem była ucieczka z Syberyi, atak na Krasnojarsk i wyswobodzenie około 6,000 Polaków skazanych tam do ciężkich robót. Gdy cała rzecz już dojrzała, porwano nagle Malickiego i odesłano pod eskortą za Bajkał. Innych przywódzców, jakoto Szaramowicza, Celińskiego, Reinera rozstrzelano; innych skazano na całe życie, innych na lat kilkanaście do katorgi. Wroński przeszedł na prawosławie i zdradą ocalił życie; Malicki zaś nie był nawet pod śledztwem i w r. 1868 jako poddany austryacki (?) uwolniony z Syberyi, przybył do Krakowa, zanim się jeszcze zawiązało stowarzyszenie sybiraków i umieszczony został za protekcyą jako lektor u pewnego powszechnie szanowanego obywatela w Galicyi. Wkrótce atoli zażądał on z pewnym teroryzmem ręki córki swego dobroczyńcy, a gdy mu odmówiono z powodu nieznanej jego przeszłości, stawił się u p. Bylickiego przewodniczącego w komitecie Sybiraków z natarczywem żądaniem, aby go przyjęto jako członka do tego komitetu. Niewskórawszy nic, wrócił Malicki na swoją posadę i z pistoletem w ręku napadł na pannę i jej matkę, żądając słowa i odgrażając, że jeżeli nie otrzyma ręki panny, ma w pogotowiu 100 Sybiraków, którzy na jego rozkaz wymordują całą rodzinę. Wtedy ojciec panny przybył do Komitetu Sybiraków i udał się z p. Bylickim do władz, prosząc o wysłanie żandarmów dla ujęcia Malickiego, a z komitetu wysłano dwóch Sybiraków dla wyśledzenia, ujęcia i odstawienia go do władzy. Będąc znanym tchórzem, na wiadomość, że jest ściganym uciekł do Lwowa, gdzie pisywał w *Dzienniku Polskim.* Później udał się Malicki do Francyi i tam, jak piszą dzienniki, położył pieczęć ohydy na swem na szczęście przybranem tylko nazwisku polskiem, które nie zdołało nikogo zmylić co do jego pochodzenia. P. Bylicki wystarał się o fotografie Malickiego i te prześle do wszystkich sybiraków w Galicyi i zagranicą znajdujących się, aby tym sposobem przekonać, że tak haniebnego na ziemi francuskiej czynu nie Polak się dopuścił, ale Moskal przybrawszy nazwisko polskie dla ohydzenia nazwiska polskiego.

— Żeby mieć wyobrażenie, jak niemającemi pojęcia o rzeczach wojskowych ludźmi otaczał się komitet obrony narodowej w Bordeaux, donosi jeden z dzienników, że jeden z członków tego komitetu, i to najruchliwszy, wybrał się na zwiedzenie stanu różnych fortyfikacyj. Przybywszy do jednej fortecy wdał się w rozmowę z komendantem jej, a ten mu oświadczył, że wszystko jest w porządku, jednej tylko rzeczy nie mamy to jest tak zwanych *chevaux de frise*, co znaczy kobylic, zastępujących ruchome szańce. Cóż robi wizytator? Oto biorąc powiedzenie komendanta dosłownie, czemprędzej udaje się do handlarza końmi, i każe mu dostarczyć kilkadziesiąt fryzów. — Trudno mi będzie ich nabyć — odrzekł kupiec — ale mam wyborne *percherony*, które zastąpić mogą fryzyjskie konie. Gorliwy wizytator dalej pisać do rządu o upoważnienie go do zakupna tych *percheronów*. I *qui pro quo* to przez kilka dni wywołało wiele pisaniny w biórach, dopóki ktoś znający się na rzeczy zagadki nie rozwiązał.

— Nr 5 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy"; „Żegluga i handel Gdański w 1870 r."; Wpływ kanału Suezkiego na handel herbatą"; „Wytwór i spożycie cukru i kawy"; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 14go lutego, *Frou-Frou* dramat w 5 aktach przez pp. Meilhac i Halevy przełożył z francuskiego W. hr. Bobrowski.

— Dnia 11 lutego pochmurno; termometr od — 8°.4 doszedł do — 14°7 R. Dnia 12 pogoda; termometr od — 10°,4 spadł wieczorem na — 18°.2 R. Barometr bez ruchu prawie; rano dnia 13 lutego stan jego był 332·33, termometru — 20°.0 R. Wiatr północny słaby.

— We wtorek dnia 14 lutego, Śgo Walentego kapłana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go lutego.

HOTEL POLLERA: Dąmbski właś. dóbr z Galicyi, Erman wł. dóbr z Rudna, Gasz właściciel dóbr z Rogowa, Ludwik Kozłowski z Kongresówki, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, Teofil Szyc właśc. dóbr z Kongresówki, Steinhaus z Jasła, Grünfeld kupiec z Wiednia, Zawadzki właściciel dóbr z Iwanowic, Breański wł. dóbr z Zagorzan, H. Metzen z Mołdawii, Przybysławski właś. dóbr z Kongresówki, Zimek kupiec z Lipska, Jansen kupiec z Renscheidu, Rupniewski wł. dóbr z Galicyi, H. Rorbach z Berlina, Brecher z Czerniowiec, Tannebaum kupiec z Jass, Werth ze Strusina, Kordy kupiec z Kiszeniewa, Brzeski notaryusz z Kent, Mikwicz z Galicyi, Hawliczek z Kolbuszowy, Dąbrowski z Warszawy, Kotkowski wł. dóbr z Kongresówki, Wojciech Adler kupiec z Węgier, Białobrzeski właśc. dóbr z Galicyi, Bismer kupiec z Bielska, Fischer z Zakopanego, Bötcher kupiec z Bremenu, Scholtz z Opawy, Eder kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Emil Jastrzębski właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Henzel z Galicyi, Leon Mazeski wł. dóbr z Rosyi, Karol Kasiński z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wilhelmshöhe 11 lutego. Napoleon wydał następującą odezwę do narodu francuskiego:

„Francuzi! Gdy szczęście mię odstąpiło, zachowywałem od czasu dostania się do niewoli owo głębokie milczenie, które jest żałobą nieszczęścia. Dopókąd armie stały naprzeciw siebie, wstrzymywałem się od wszelkiego kroku, od wszelkiego słowa mogącego wywołać rozdwojenie. Dziś wobec głębokiego nieszczęścia kraju nie mogę dłużej pogrążać się w milczeniu, nie chcąc uchodzić za obojętnego na jego cierpienia. W owéj chwili, gdy zmuszony byłem oddać się w niewolę, nie mogłem przystąpić do żadnych układów o pokój. Ponieważ nie byłem wolny, mogło się przeto wydawać, jakoby postanowienia moje były dyktowane przez osobiste względy. Zostawiłem rządowi rejencyi, któréj siedziba była w Paryżu w pośrodku Izb, obowiązek rozstrzygnięcia, ażali interes narodu wymaga dalszego prowadzenia walki. Pomimo niesłychanych klęsk, Francya nie była pokonaną, nasze twierdze stały jeszcze nietknięte, Paryż znajdował się w stanie obrony, można było jeszcze położyć kres dalszemu szerzeniu się klęsk naszych; ale kiedy wszystkich oczy zwracały się przeciw nieprzyjacielowi, wybuchło w Paryżu zaburzenie; opanowano reprezentacyę ludu, zagrożono cesarzową. Powstał rząd wybiegiem na ratuszu, a cesarstwo, któremu właśnie cały naród po trzeci raz dał głos swój, obalonem zostało przez tych, którzy byli do jego obrony powołani. Tłumiąc słuszne oburzenie, powiedziałem sobie: „co zależy na dynastyi, byle tylko ocalić można ojczyznę!" i zamiast protestować przeciw naruszeniu prawa, wznosiłem najgorętsze życzenia moje za powodzeniem obrony narodowéj, a patryotyczne poświęcenie, jakiego ludność wszystkich klas i wszystkich stronnictw składała dowody, przejmowało mię podziwem.

Teraz jednak, gdy bój przerwany, gdy stolica po bohatyrskim oporze uległa, teraz, gdy znikły wszelkie rozsądne nadzieje zwycięstwa, teraz czas zażądać rachunku od tych, co przywłaszczyli sobie władzę, za krew bezużytecznie przelaną, za nagromadzenie ofiar bez żadnego powodu, za zmarnowane bez kontroli bogactwa kraju. Los Francyi nie może być pozostawiony rządowi nieposiadającemu mandatu, który zdezorganizowawszy administracyę, nie pozostawił ani jednéj z władz zawdzięczających powstanie swoje powszechnemu prawu głosowania. Naród nie może na długo iść pod rozkazy rządu, który nie ma prawa rozkazywania. Porządek, zaufanie, pewny pokój, wtedy tylko dadzą się osiągnąć, gdy lud zapytany będzie, który rząd zdoła najsnadniéj wyswobodzić ojczyznę z cierpień.

Wśród uroczystych okoliczności, w jakich się znajdujemy, wobec najścia kraju i bacznéj Europy, potrzeba, aby Francya była zjednoczoną w swoich dążeniach, w swoich życzeniach, w postanowieniach swoich. Taki jest cel, który wszyscy dobrzy obywatele powinni się starać osiągnąć. Co do mnie, złamany tylą niesprawiedliwości i gorzkich rozczarowań, nie chcę dziś domagać się owych praw, które ście czterykrotnie w ciągu lat 20 dobrowolnie na mnie zlali. Wobec nieszczęścia, jakie nas otacza, nie ma miejsca dla osobistéj ambicyi; dopóki jednak lud zgromadzony w okręgi swoje w zwykły sposób nie objawi woli swojéj, obowiązkiem moim będzie jako prawdziwego reprezentanta narodu odwoływać się do niego i powiedzieć mu: Wszystko co się stało bez waszego bezpośredniego udziału, jest bezprawne. Jedynie rząd wyszły z wszechwładztwa ludu, który się umie wznieść ponad samolubstwo stronnictw, będzie w stanie zagoić wasze rany, otworzyć znowu wasze serca nadziei, wasze znieważone kościoły modłom waszym i przywrócić pracę, jedność i pokój na łono ojczyzny.

Wilhelmshöhe d. 4 lutego 1871.

(podpis) *Napoleon.."*

Wersal 11 lutego. Mówią, że zawarto przedłużenie rozejmu o jeden tydzień.

Bordeaux 11 lutego. Jenerał Chanzy telegrafuje z Laval, iż wczoraj o 10tej rano wyjechał z Paryża, gdzie panowała zupełna spokojność. Rezultat wyborów nie był jeszcze wiadomy. Pomiędzy wybranymi jest wielu w niewoli pruskiej, jako to: kapitan inżynieryi Chaper z Paryża, Bocher i de Witt uwięzieni w Paryżu, oficer ordynansowy Mac Mahona Harcourt i Kazimierz Perier wzięty jako zakładnik.

Bruksella 11 lutego. *Echo du parlament* donosi: Anglia zawezwie Prusy do przedłożenia warunków pokoju sądowi rozjemczemu. Wtedy państwa centralne poręczyłyby warunki pokoju. Kongres europejski, mówi *Echo*, jest prawdopodobny. *Etoile belge* donosi: Plakat na rogach ulic rozlepiony z podpisem Conti, sekretarza Napoleona, oświadcza, iż proklamacya Napoleona sprzedawana na ulicach Brukselli jest zmyśloną, i że przeciw fałszerzom zaniesiono skargę do sądu.

Londyn 11 lutego. Rząd wniesie powiększenie sił zbrojnych o 19,980 ludzi, i budżetu wojennego o 2.886,700 funt. szterl.

Londyn 11 lutego. Związki między Londynem a Paryżem wolne są dla podróżnych opatrzonych pasportami. *Daily News* ogłaszają telegram z Paryża z 10go, który donosi, że mniej staje wyborców niż się spodziewano. Ogłoszono 72 list kandydatów. Jenerał Leflô wyjechał do Bordeaux. poseł Washburne do Brukselli. *Daily Telegraph* donosi, że wybory w Paryżu wypadły w duchu konserwatywnym.

Londyn 11 lutego. *Daily Telegraph* zapewnia, że warunki pokoju stanowczo przez hr. Bismarka postawione, są: odstąpienie Alzacyi i 60 mil □ (zamiast 115) Lotaryngii włączając w to Metz, oraz wynagrodzenie kosztów wojny zmniejszone do 1½ miliarda, do czego przybywa 30 milionów za poniesione szkody żeglugi i 40 milionów dla Niemców wydalonych z Francyi. — Parlamentowi przedłożono akta, z których się wykazuje, że lord Granville wzbraniał się zezwolić na odbycie konferencyi, jeżeli Prusy wyłączać zechcą pełnomocnika francuskiego. Granville odrzucił żądanie Favra, aby konferencya wzięła pod obrady pruskie warunki pokoju.

Londyn 11 lutego. Konferencya uchwaliła neutralizacyę morza Czarnego w zasadzie. Większość chce dla wynagrodzenia Austryi rozciągnąć kompetencyę komisyi Dunajskiej aż do tak zwanych „Wrót żelaznych," wszelako równocześnie zastąpić komisyę rzeczną nieustającą komisyą europejską. Austrya ma łożysko Dunaju u Wrót żelaznych wyczyścić i za to pobierać cło. Anglia i Prusy przystają na to zarówno jak Austrya. Porta natomiast pragnie, aby komisya europejska tylko dwa lata istniała, a później, aby urzędowała komisya nieustająca rzeczna od Porty zależna. Rosya popiera kombinacyę austryacką. Spodziewają się rychłego zamknięcia konferencyi.

Londyn 11 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej Cochrane nalega na rząd, aby się wyraził pod względem przyszłych układów o pokój. Bruce odpowiada, że podobne oświadczenie jest niemożebne, zanim warunki pokoju nie będą znane. Torrens domaga się interwencyi rządu przeciw twardym warunkom pruskim. Ryland nadmienia, że nie można się spodziewać, aby Prusy przywiązywały jaką wagę do takiej interwencyi, która nie ma poparcia materyalnego za sobą.

Bern 11 lutego. Według dziennika *Bund*, Szwajcarya udała się o pośrednictwo do hr. Bismarka, aby internowana armia francuska mogła wrócić do kraju. Bismark odrzucił to żądanie przez posła Rödera, gdyż rząd frannuski nie byłby w stanie poręczyć, że armia wróciwszy nie rozpocznie bezzwłocznie kroków nieprzyjacielskich. Hr. Bismark żądał, aby Szwajcarya wytrwała jak dotąd lojalnie w neutralności, co zapewne nie długo potrwa i przez to ułatwiła przyspieszenie pokoju.

Monachium 11 lutego. *Corresp. Hoffmanns* donosi: Reprezentantami Bawaryi w niemieckiej Radzie związkowej mianowani są przez króla ministrowie Pfretschner, Schlör i Lutz, poseł w Berlinie bar. Perglas, pułkownik Fries i radca ministeryalny Beer. Mylną jest pogłoska o powołaniu ministra spraw zagranicznych hr. Braya do Wersalu, lecz jeden z ministrów weźmie udział w zawieraniu pokoju.

Florencya 10 lutego. Odpowiadając na interpelacyę Crispiego o pogłoskach obiegających za granicą względem zaciągów obcych żołnierzy dla przywrócenia Papieża do władzy świeckiej, tudzież o nagromadzenie w Watykanie różnych osób, rzekł minister Lanza, że o ile tu wiadomo, pogłoski te są niepewne, a jak on mniema, przesadzone; niemniej jednak władze są gotowe ukarać winnych, gdyby się wykazały czyny.

Florencya 11 lutego. Według depesz prywatnych z Ventimiglia z 10go, wybrano do zgromadzenia narodowego francuskiego kandydatów partyi włoskiej. Wybrani są Garibaldi, Fincon, Bergonza i Borriglione. Przed konsulatem włoskim w Nizzy była demonstracya wśród okrzyków: niech żyje wolna Nizza! Adres do Garibaldego za pokojem został skonfiskowany. Inne doniesienia prywatne mówią o wybuchu zamieszek.

Florencya 11 lutego. *Avenire di Cagliari* donosi z Tunis, że konsul włoski tamże w skutku zerwania stosunków dyplomatycznych oddał poddanych włoskich pod opiekę konsula austryackiego. Włosi w Tunis są zadowoleni z tego wyboru.

Florencya 11 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów Lanza broni artykułu 7 projektu ustawy o rękojmiach Papieżowi i zbija poprawkę komisyi, która chce, aby w pewnych wypadkach najwyższy trybunał mógł nadać urzędnikowi publicznemu prawo udania się w sprawach urzędowych do pałacu papieskiego. Minister sądzi, że należy uspokoić sumienie katolików, którzy mogliby przypuszczać, iż dla Papieża i kardynałów nie masz zupełnego bezpieczeństwa w konklawie. Rząd byłby obwiniony o brak lojalności, gdyby nie dotrzymał przyrzeczonych rękojmi. W końcu oświadcza Lanza, że z przyjęcia tej poprawki robi kwestyę gabinetową. Referent komisyi rozwija obszernie poprawkę i w końcu oświadcza, że po postawieniu kwestyi gabinetowej każdy głosować będzie według własnego przekonania. Minister sprawiedliwości dowodzi, że w dotyczącym artykule ustawy nie ma niebezpieczeństwa dla przywrócenia prawa przytułku. Jedni deputowani przemawiają jeszcze za, drudzy przeciw poprawce. Rozprawy będą toczyć się dalej w poniedziałek.

Bukarest 11 lutego. Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy o zamianie bieżącego długu publicznego na bony; rząd cofnął równocześnie dawniejszy projekt umorzenia długu publicznego.

Bukarest 11 lutego. Na interpelacyę onegdajszą Blaremberga o list ks. Karola w *Gazecie Augsburskiej* ogłoszony, odpowiada prezes ministrów, że list ten napisany był w chwili zniechęcenia, lecz że niebezpieczeństwo w nim nadmienione (wyjazd księcia) już minęło. Izba zapewniwszy księcia o swojej wierności dla niego i konstytucyi, przeszła do porządku dziennego.

Washington 10 lutego. Prezydent mianował sekretarza stanu Fisha, jenerała Schenka, byłego naczelnego prokuratora Haara, senatora Williamsa i sędziego Nelsona jako członków komisyi mieszanej mającej się zająć uporządkowaniem sporów między Anglią i Ameryką. Prasa zapowiada w ogóle rychłe i zadawalniające zagodzenie sporu.

Do tej chwili nie wiemy jeszcze, czy zgromadzenie narodowe w Bordeaux zebrało się wczoraj; napotkaliśmy bowiem już w dziennikach belgijskich domysł, że otwarcie tego zgromadzenia zostanie odłożonem do 15go. Powyżej dajemy znany dotąd rezultat wyborów, jak je różnostronne telegramy przyniosły. Zebranie tych dat nie da jeszcze jasnego poglądu na skład izby; świadczy zaś tylko o tem, że wielka liczba wyborów musi być ponowioną, gdyż znaczniejsi przywódzcy stronnictw po kilka lub więcej razy zostali wybrani.

Komunikacya z Paryżem nie jest jeszcze wolna. Otrzymaliśmy nawet ztamtąd drukowaną kartkę oznajmującą, że listy nie zostały przyjęte.

Telegram przyniósł odezwę Napoleona. Wstrzymujemy się od jéj rozbioru, gdyż równocześnie donosi telegram, iż Conti ogłosił odezwę napoleońską sprzedawaną w Brukselli za podrobioną. Czy to się téj samėj odezwy tyczy, nie wiemy, ale ta którą podajemy, jest tak pozbawioną wszelkiéj myśli politycznéj, iż sądzimy, iż podrabiacz aktu podobnego byłby się przecież na coś lepszego zdobył. Gdyby zaś ta odezwa była prawdziwą, świadczyłaby, że cesarstwo nietylko militarnie ale i politycznie upadło.

W parlamencie angielskim zanosi się na walkę z powodu Francyi. Torysi wsparci licznymi luźnymi przeciwnikami polityki rządowej, będą usiłowali zwalić Gladstona. Hasłem jest podźwignięcie Anglii w opinii świata.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 lutego. (*pryw.*) Dowiaduję się, że rezultat wyborów we Francyi wypadł w duchu pokojowym i konserwatywnym. Przeniesienie zgromadzenia narodowego do Poitiers zaniechanem zostało po uspakajających doniesieniach. Juliusza Simona; pozostanie ono w Bordeaux. Zapewniają ze strony francuskiej, że zgromadzenie narodowe pomimo potrzeby zawarcia pokoju nie przystanie na wszystkie warunki Bismarka.

Wiedeń 13 lutego. *Reichsraths-Correspondenz* zaprzecza doniesieniu, aby deputowani krajów południowych nie chcieli zasiadać w Radzie państwa; owszem zapewnia, że członkowie delegacyi owych krajów wraz z delegatami z Bukowiny, Tryestu, Tyrolu, Vorarlbergu, po zamknięciu delegacyi, wcale nie rozjechali się do domów, lecz jako członkowie klubu prawego środka rozpoczęli narady, do których przyłączą się także ich nateraz nieobecni koledzy, co tem jest prawdopodobniejszem, iż zasada klubu, obstawanie przy autonomii krajów, znalazła również swój wyraz w programie rządowym. Podobnież członkowie klubu stronnictwa konstytucyjnego odbędą dnia 18 b.m. posiedzenie klubowe, ze względu na mające nastąpić otwarcie Rady państwa.

Bruksella 13 lutego. Podróżni przybywający z Paryża potwierdzają, że lista republikańska odniosła w wyborach większość. Donoszą z Wersalu, że rozejm przedłużony został do 28go lutego.

Kursa. Wiedeń 13 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bánku 58·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·80. — Losy z r. 1860 94·50. — Akcye banku 724·—. — Akcye kredytowe 251·70. — Londyn 124·15. — Srebro 121·75 — Dukat 5·85 $^{5}/_{10}$. Lombardy 180·80. — Losy z roku 1864 122·75. — Akcye franco-austr. 103·30. — Napoleony 9·96 $^{5}/_{10}$. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 245.50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103.75 — Akcye banku jenerał. 89.—.— Renta w srebrze 67.80. — Oblig. indemniz. gal. 73·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·— — Akcye anglo.-banku 212·50 Akcye kol. rządow. 375·50. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 210·50. — Tramway 184·70. — Akcye banku budowy 57·60. — Akcye kol. wschod. 81·50 — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50 — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „ .	—	—
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 50
Bankn. pol. za 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rub.	163¼	161¾
Talary prus. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. prus. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr. .	122	121
Dukat ważny. . . .	5 88	5 78
Napoleon d'or. . . .	10 —	9 88
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	74	73
5% „ „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	248	244
„ L. Cz. z całą wpł.	194	191
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	95 50	94 50
Wiedeń 11 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	58 60	58 50
5% „ „ „ sreb.	67 85	67 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 75	96 25
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	80 75	79 75
„ „ „ galicyjsk.	73 75	73 25
„ „ „ bukowiń.	72 50	71 75
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	105 90	105 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	98 —	97 80
4 „ galicyjskie . . .	72 50	71 75
5 „ „ . . .	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	88 25	87 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 75	106 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	285 —	283 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	95 30	95 —
„ „ „ 1864	123 50	122 25
„ Comorente . .	25 —	23 —
„ Kredytowe . .	163 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	96 —
„ księcia Salm .	40 —	39 —
„ „ Palfy .	30 —	29 —
„ ks. Klary . . .	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	724 —
Zakładu kredytowego	251 10	250 90
Żeglugi par. na Dun.	570 —	568 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2107
„ rządowej fr. a.	375 —	373 —
„ zachodn. c. El.	220 —	219 50
„ Pardubickiej .	174 25	174 —
„ południowej .	181 25	181 —
„ Galicyjskiej .	245 —	244 75
„ Czerniowieckiej	189 —	188 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	170 25	169 75
„ „ Kosz.-Bogum.	92 75	92 25
„ „ Siedmiogrodz.	167 —	166 75
„ „ Cisańskiej .	231 —	230 —
„ „ wschod. węg.	82 25	81 75
„ „ austr. północ.-wschodniej .	156 25	156 —
„ „ Franc. Józefa	190 75	190 25
Akcye bank. anglo au.	211 50	211 —
„ „ angl. węg.	81 25	80 75
„ Zakł. kred. węg.	84 75	84 25
„ bank. frank. austr.	102 75	102 25
„ „ węgierskiego	64 —	63 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 50	95 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	103 75	103 25
„ dla obrot. ogól	172 50	172 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	135 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	114 75	114 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	239 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 25	104 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 25
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 50	103 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 25	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	91 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 75	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 10	89 90
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 87	5 85
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 97	9 96
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony . . .	122 75	122 25
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 84^{25}	1 83^{75}
Lwów 10 lutego		
Dukat holenderski .	5 83	5 74
„ cesarski . . .	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 12	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 61½	1 60½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	87 25
„ „ „ 4%	73 —	72 25
Listy zast. Banku hip.	88 25	87 75
Obligi indem. bez kup.	73 70	73 20
Akcye kol. gal. b. kup.	246 75	246 —
„ „ lwow.-czer.	191 —	190 —
Akcye Banku hip. gal.	114 —	112 —
Warsz. 11 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 72	91 30
„ „ 2 ser. „	89 30	88 79
kupon „	— —	— 3⅓
Listy zastaw. nowe „	88 25	87 83
kupony „	— —	— 66⅔
Listy likwidacyjne „	73 89	73 56
kupony „	— —	— 77 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	71 —	70 —
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Obwieszczenie.

L. 285. (245-2-3)

Celem zapewnienia dostawy mebli do kwater oficerskich na czas od 1 Kwietnia 1871 r. po koniec Grudnia 1873, odbędzie się w Magistracie, w biurze Wydziału V. na dniu 24 Lutego b. r. o godz. 12 w południe, licytacya przez odebranie piśmiennych ofert.

Główniejsze warunki dostawy są następujące:

I. Za każdą pojedynczą sztukę dostarczonych mebli do kwater c. k. oficerów sztabowych, bez względu na ich nazwę, płacić będzie Gmina miasta Krakowa . po 30 c.
a do kwater ck. oficerów niższego stopnia „ 26 „
za kompletną pościel oficerską „ „ 1 złr. 75 „
zaś za każdą sztukę sprzętów dla sług . „ 5 „
a za kompletną pościel dla sług . „ „ 20 „
miesięcznie.

II. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo winien będzie w dniu odbyć się mającej licytacyi, w godzinach od 10tej do 12tej przedpołudniem, złożyć na ręce komisyi licytacyjnej deklaracyę opieczętowaną, na papierze marką ceny 50 cet. w. a. ostemplowanym napisaną, w wadium w kwocie Złr. 200 m. s. zaopatrzoną i własnoręcznie podpisaną, w której literami wyrazi, jaki procent z należytości powyżej wymienionych odstąpić jest gotów.

III. Złożone deklaracye w rzeczonym dniu o godzinie 12 publicznie otwartemi i odczytanemi zostaną, poczem wadia, do deklaracyi mniej dla Gminy korzystnych dołączone, składającym zwrócone będą.

IV. Deklaracye, któreby różne procenta od każdego gatunku dostarczyć się mających rekwizytów i w ogóle inne warunki dostawy objemowały, niż te, które przy licytacyi odczytane zostały, jak również deklaracye później złożone wcale uwzględnionemi nie będą.

Bliższe warunki dostawy i wykaz kasowy należytości w ostatnich trzech latach, za dostawę mebli zapłaconych, w godzinach urzędowych w biórze Wydziału V. Magistratu przejrzanemi być mogą.

Magistrat Kr. gł. Miasta
Kraków dnia 31 Stycznia 1871 r.

W Okrajniku, przy gościńcu, poczta Żywiec, jest do sprzedania rocznie 1000 łokci ☐. od 1½" do 2½" grubości kamienia trotoarowego. (171-2-3)

Podać rękę szczęściu!
100.000 tal.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 5 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **21000 wygran** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 104 po 2.000, 155 po 1.000, 205 po 400, 258 po 200, 18.950 po 42 tal.

Najbliższe drugie ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pienieżnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już 20 i 21 Lutego 1871 roku.

1 ćwiartka oryg. losu koszt. tylko 3 zł.
1 połówka „ „ „ „ 6 „
1 cały „ „ „ „ 12 „
za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z najwiekszą staranością wykonane i każdy otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu obywa nasz urzędowe listy ciągnienia.

Wypłata wygran nastąpi natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnęli u nas pomiędzy wielomi innemi znaczniejszemi trafami, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesentom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takim **na najszerszej podstawie zasadzonem przedsiębiorstwie**, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; dla tego też się wygląda na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać wprost pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Tamże odbywa się zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyi państwowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będziemy się i w przyszłości tem więcej starać się bezpośrednio, przez uwagę dobrą i regularną obsługą, za zupełne zadowolenie Szanownej Publiczności. (169-8-6)

LISTY ZASTAWNE
galicyjskiego
Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9°. dochodu** nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein

w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery. (88.7-12)

---

400 zł.
pewnego zysku poręcza się.

Faktem jest niezaprzeczonym, że **Rothschildowskie Losy z roku 1839**, których będzie tylko jeszcze 6 ciągnień, mają największą szansę wygrania, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnieniach **wyciągnięta**. — **Obowiązujemy się zaś za każdy** w nas raz nabyty cały Los z r. 1839, którego serya wyciągnięta będzie, w przeciągu miesiąca po ciągnieniu seryi, oprócz sumy u nas za Los zapłaconej, wypłacić jeszcze **400** złr. w. a. za piątą część Losu z roku 1839, prócz ceny kupna jeszcze **80** złr. w gotówce dodamy;

w ten sposób każdemu biorącemu udział, jest

zapewniony pewny zysk

w gotówce **400** złr. za sztukę.

Sprzedajemy z pisemnem zaręczeniem

jeden cały Los z 1839 roku

w 30-miesięcznych ratach po **30** złr. i poręczonym zyskiem **400** złr.,—lub

jedną piątą Losu z 1839 r.

w 23-miesięcznych ratach po **8** złr. i poręczonym zyskiem **80** złr.

Każdy kupujący ga sam jeden na główną wygranę od **210.000** do **300.000** złr., a może oryginalny Los po złożeniu resztujących rat także wcześniej podnieść, przyczem żądany otrzymany 6% za dawniejsze wpłaty.

Zawsze staramy się Szanownej Publiczności nietylko **coś nowego** ale i **pożytecznego** nastręczać; dla tego tem pewniejsi jesteśmy, że nas liczne polecenia nie ominą, tem bardziej, że spodziewać się można potrzebnego poparcia się kursów. (177-3-10)

Te ulubione gatunki losów przedajemy także w grze towarzyskiej na 20 sztuk ⅕ losów z 1839 r. z rozmaitemi seryami w 23 ratach po złr. 8 i odkupujemy te losy po rozwiązaniu się towarzystwa, dając 80 złr. zysku, jeżeli tylko ich serya wyciągniętą zostanie. Bioracy udział, który pierwsze 3 raty na raz zapłaci, otrzymuje promesę jako premię.

Polecenia wypełniają się także za pobraniem należytości. Wykazy wygran i Kalendarz na 1871 r. przesyłamy bezpłatnie i franco. Szczegółowe programy wydaje się w Kantorze wymiany, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 57, także i niekupującym Publiczności udziela się także jak najpunktualniej wszelkich wyjaśnień.

Dom Bankierski NYITRAI & C.
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 57. Pest, Josephsplatz Nr. 5.

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID,

zu haben **nur** bei mir **selbst,** oder bei G. Ullrich,
(146-8-) Wien, Judenplatz N. 9.

Preis: ⅟₁ Kiste **20** fl.; ½ Kiste **10½** fl.; ¼ Kiste **5½** fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, III. Bez., Löweng. N. 37 A.

Dla fabryk cukru i gospodarzy!

Do zbliżających się zasiewów wiosennych zalecam słynne

Maszyny do rzędowej i kupkowej uprawy.

Jak wiadomo, wykonywam takowe **specyalnie** i osiągnąłem bardzo znaczny odbyt takowych.

Dostarczam tych maszyn w każdej żądanej szerokości i odległości rządka od rządka, w **trzech** różnych **konstrukcyach**, które **wszelkim** stosunkom gospodarskim odpowiadają.

Siewnik rzędowy **dla średnich gospodarstw w najużywańszej szerokości 6 stóp, z regulatorem (dla pagórkowatego gruntu) 150 tal. z 11**ma **rzędami, 160 tal. z 14**ma **rzędami i 170 tal. z 16**ma **rzędami. Małe maszyny 4½ stóp szerokie 11**to **rzędowe 130 tal.** Wedle życzenia, maszyny opatrzone są kierownikiem albo z tyłu albo z przodu, ostatni podnosi cenę maszyny o 5 talarów.

Mój **przyrząd do kupkowego składania ziarn buraczanych** (Dibbelvorrichtung) **niezrównany jest** co do swej **niezawodnej działalności** i pojedynczego układu i od wielu lat w kilkuset egzemplarzach **używany.** Specyalnie do **siewu buraków** zalecam ten przyrząd na 6, 9, 12 stóp lub dowolnej szerokości, który niemniej o dowolnej ilości rzędów wykonywam.

Maszyny te urządzone tylko do kupkowego siewu, odznaczają się lekkością i znakomitą działalnością. Szczególniej zwracam uwagę na moje nowe, znacznie poprawne

Rozsypywacze guana lub nawozu drobnego (Guanostreuer),

takowe są wedle orzeczenia słynnych znakomitości **najdoskonalsze**, jakie dotąd istnieją. Korzyści tychże są:

Maszyna jest bardzo **łatwa do czyszczenia, czynny mechanizm zabezpieczony jest neutralizującą powłoką przeciw szkodliwym wpływom, jakie sztuczne środki nawozowe na żelazo wywierają.**

Plewniki **poprawnej Salzmundeńskiej konstrukcyi** dla ich prostego układu, nader łatwego prowadzenia, nizkiej ceny i porządnej roboty, lepsze są od każdych innych.

Na łaskawe zapytania wymieniam najznakomitszych właścicieli dóbr każdego kraju i dystryktu; którzy jako fachowi ludzie mogą orzec o **dokładności** mych maszyn. Szczegółowe **cenniki** bezpłatnie. Na zamówienia tylko ... wczesne upraszam w celu ... czerpującego odwrotną pocztą.

F. Zimmermann,

Odlewarnia i Fabryka gospodarskich maszyn w Halli nad Saalą.

(159-3-3)

Szczególniej korzystne i ważne!!
dla Szanownej Publiczności zamiejscowej.

Ponieważ, jak wiadomo, kupuję w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, rauty, perły itd. po najwyższych cenach i za takowe gotówkąpłacę, przedstawiam Szanownej publiczności zamiejscowej, która w mniejszych miastach często nie ma sposobności podobnych przedmiotów (które po większej części przez nieuwagę potłuczone lub zniszczone bywają) po dobrych cenach spieniężyć, następujący **rzetelny projekt:** Szanowna publiczność raczy mi przesłać niżej wymienione przedmioty na mój koszt dobrze opakowane, a ja po ich otrzymaniu odeślę natychmiast przypadającą za nie należytość. Wszystko, co się okaże być bezużyteczne, zwrócę także napowrót. W razie wielkich zbiorów starożytności, lub wielkich ilości klejnotów, gotów jestem i zjechać na miejsce. **Wszystko co kupię, płacę gotówką.** Za dyskretność zaręczam.

Szczególnie godne uwagi są:

Stare książki do nabożeństwa pargaminowe lub biblie z kolorowanemi rycinami, wszelka stara porcelana, naczynia na kawę i herbatę, jakoteż pojedyncze porcelanowe filiżanki, talerze, półmiski, figurki porcelanowe, figurki ze słoniowej kości, drzewa i bronzu, stare koronki, starożytne tabakierki z malowidłami lub emaliowane złotem lub miedzią, szczególnie piękna stara broń, zegary, starożytne naczynia złote i srebrne, kryształowe puhary, niemniej kosztowności, brylanty, rauty, perły i kolorowe kamienie szlachetne.

Mniejsze pakiety upraszam przesyłać pocztą, większe koleją pod adresem:

M. Beck

(160-4-12) **in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16. A.**

Do czyszczenia zębów

zaleca się **Anatherynowa woda do ust** pana Dr. *J. G. Poppa*, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, jak mało jaki inny środek, albowiem nie zawiera w sobie żadnych części szkodliwych zdrowiu, zapobiega tworzeniu się kamiennego osadu na zębach, chroni od bólu zębów i zgnilizny w ustach, i te cierpienia (jeżeli już istnieją) wkrótkim czasie łagodzi i usuwa.

Cena za flakon złr. 1 cent. 40.

Do nabycia: (6-1-3)

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stock-mar* apt., pan Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego), p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą" i pan *Wilhelm Fenz*, w Rynku Głównym.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt.— w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa -- Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. - w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Zółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Drbrze watowane **Palto zimowe,** **18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-55-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. — KELLER i ALT w Wiedniu. — Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zaręczeniem wedle 21-letniej doświadczonej metody (144—5-50)

Dr. A. Gross,

specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego,

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6.— Pacyenci zamiejscowi przysyłają szczegółowy opis wraz z 5 złr. w. a. (w liście rekomendacyjnym) na co odwrotną pocztą odbiorą odpowiedź i lekarstwo.

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 1 fl. 30. mit Francopostversendung.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

15-46-)

Przeciw gościowi (reumatyzmowi) cierpieniu nerwów.

HERBATA GOSCOWA A. KOPALA.

Pewny środek leczący nawet *wieloletnie cierpienia gośćowe*, które, jak codzienne doświadczenia nauczają, zewnętrznemi środkami nie dadzą się wyleczyć.

Maść (liniment) A. Kopala na stawy i nerwy

przeciw wszelkim gatunkom cierpień dnawych, nerwowych i gośćowych.

Wedle rezultatów graniczących prawie z niepodobieństwem, jakie temi środkami osiągnięte zostały, z pewnością w całej nauce leczenia nie ma żadnego, na któryby nawet w przybliżeniu na tak niezawodny skutek liczyć można. Przeprowadzone zostały już kuracye, które jako zwycięstwo nauki nazwać można. Wyciąg z pism dziękczynnych i ogłaszanych już w dziennikach podziękowań, tudzież orzeczeń lekarskich, dołącza się przy sprzedaniu każdego pakietu, jak niemniej na listowne żądanie przesyła się bezpłatnie.

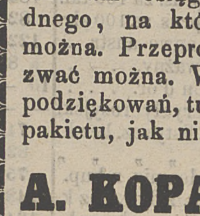
Główny Skład rozsyłkowy u

A. KOPALA aptek. w Mauer pod Wiedniem,

i do tej firmy należy się zgłaszać o przejmowanie składów.

W **Krakowie** u p. *E. Stockmara*, aptekarza.— We **Lwowie** u p. *S. Ruckera*, jakoteż we wszystkich wielkich miastach monarchii.

Pakiet herbaty 50 c. (mniej jak 2 pakiety nie przesyła się).
Flakon linimentu 1 złr. 50 c. Opakowanie i stępel 10 c.



Aby uniknąć pomyłek z innemi podobnemi preparatami lub zapobiedz naśladownictwu, na każdym pakiecie i na każdym flakonie uwidocznionej jest podpis i znak ochronny.

A. Kopal

Zakłady dla chorych, szpitale, domy ubogich otrzymują od rozsyłkowego Składu, jak dotąd, znaczną zniżkę. (222-1-3)

Subjekt handlowy,

obeznany z **piwnicą**, znajdzie natychmiast pomieszczenie w Handlu korzennym. Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu"*. (180-1-)

Rezultaty leczenia.
Küstera

ból uśmierzająca, nerwy uspakajająca

ESSENCYA

jest w następujących wypadkach tak niezawodną, że każda normalna flaszka napowrót przyjętą zostanie, która swego nabywcę nie zadowoli. Uwalnia przez zewnętrzne użycie w szybki pewny sposób od ciężkiego reumatycznego i nerwowego cierpienia nawet takich, którzy na to dotąd nie mogli znaleść ulgi.

Niektóre z wielu wypadków, których ogłoszenie wyraźnie jest dozwolonem.

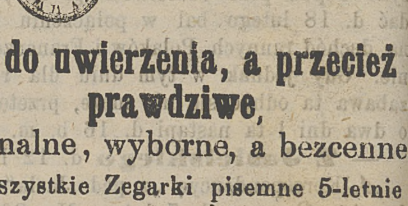
1) Pan E. Kaestl był kapelmistrzem w Liwornie, w styczniu ciężko zachorował na reumatyzm, który go poraził, nogi mu pokrzywił i zrobił go niezdolnym nawet do najmniejszych czynności. W lecie zalecił mu lekarz zmianę powietrza. Z trudnością sprowadzono go do Monachium, gdzie znakomici lekarze potwierdzili, że jego stan nie daje nadziei polepszenia. W końcu września zaczął chory próbę z moją wyżej wymienioną esencyą. Reumatyzm był w krótkiem ogólnem cierpieniu, a w przeciągu dwóch miesięcy zniknął.

2) Lina Merlin w Hamburgu, ciężko się rozchorowała w maju na reumatyzm; po ośmiodniowem ciężkiem cierpieniu nakazał lekarz odesłanie jej do domu matki; w kilku dniach została uleczoną przez matkę za pomocą pilnego wcierania tej esencyi. (152-5-12)

3) Pan C. Henkel w Osterodzie, żegarmistrz tamtejszy, doniósł listownie w d. 28 maja 1870: Ten cudowny środek uwolnił mnie w kilku dniach od mego czteroletniego reumatyczno-nerwowego bólu i cierpienia, których źródło było w mleczu krzyża pacierzowego.

Znakomite osoby, które poznały ważność wynalazku, przekonały się o tem w wielu wypadkach: król. jenerał-porucznik Kaphengst, król. radca Dr Böttger i rozmaici inni lekarze, których nazwiska ich kolegom gotów jestem wymienić.

Cena flaszki z przepisem użycia 2 złr. 50 c. Listy z zamówieniami i gotówką upraszam adresować: An die Generalagentschaft des Pester Lloyd in Wien, Augustinerstrasse N. 8.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales,** najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (21-13-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry,** z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr 1, 1·50, 1·60 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich bracza inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber dem Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się wprost do fabryki, gdyż takowe ... zapewnia się ...

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*